

ISSN 1231-8825



ZYCIE

UNIwersYTECKIE

www.zycie.amu.edu.pl

nr 5 (260)

maj 2015

NA JUBILEUSZ: MAJÓWKA



Ambasador RPA Simon Jabulani Ntombela z wizytą w rektoracie

FOT. MACIEJ MECZYŃSKI



Podpisanie partnerskiego porozumienia między Wydziałem Matematyki i Informatyki UAM a firmą GFT Poland

FOT. MACIEJ MECZYŃSKI



Wręczenie promocji doktorskich i habilitacyjnych na Wydziale Nauk Geograficznych i Geologicznych

FOT. MACIEJ MECZYŃSKI



FOT. KAROL SKRIBA



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

Układanie dywanów kwiatowych z miliona tulipanów w Parku Mickiewicza

WYDARZENIA

- 4 | Krótko
- 5 | Najważniejszy pierwszy krok
I Ogólnopolski Kongres Młodych Bizantyistów
- 6 | Porozmawiajmy po hiszpańsku
Konsument w Unii Europejskiej
- 7 | Historycy czeszy u politologów
Nasi poloniści w parze z UJ

Z PERSPEKTYWY REKTORA

- 8 | O konieczności liczenia
na uniwersytecie

ZALECENIA

- 9 | UAM z mocną Kartą
Z prof. Jackiem Witkosiem, prorektorem przewodniczącym komisji do spraw wprowadzania Europejskiej Karty Naukowca rozmawia Jolanta Lenartowicz

NASZ UNIWERSYTET

- 10 | 20-lecie Poznańskiego Parku Naukowo-Technologicznego Fundacji UAM

Park z pierwszej ligi
Z prof. Jackiem Gulińskim, prezesem Fundacji UAM, dyrektorem PPNT rozmawia Jolanta Lenartowicz

NASZE HISTORIE

- 13 | Wspomnienia trzeba budować
Z prof. Zbigniewem Pilarczykiem, prorektorem UAM, rozmawia Jolanta Lenartowicz

LITERATURA USZANOWANA

- 14 | Poznańska Nagroda Literacka

Z CENTRUM ZNANIECKIEGO

- 15 | O krytyce kultury

PIERWSZA DAMA ARCHEOLOGII

- 16 | Pod znakiem Maczugi
Z prof. Hanną Koćką-Krenz, rozmawia Aleksandra Polewska

STAŻE

- 17 | Dla praktyki

NASZ UNIWERSYTET

- 18 | Odszedł, mając ostatnie słowo
Z Agatą Kochanowską, doktorantką Wydziału Neofilologii UAM, rozmawia Maria Rybicka

- 19 | Sprzedam ci tę historię

WSPIERANIE

- 20 | Pomoc młodym demokratom
Z dr Pauliną Pospiesznią oraz Aleksandrą Galus z Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, rozmawia Marcin Piechocki

KULTURA

- 21 | Aula koncertowa
- 22 | Drugie przykazanie i Księgi Ezdrasza i Nehemiasza
XII edycja Universitas Cantat

SPOTKANIA

- 23 | Wybieram Bibliotekę Uniwersytecką...

MAJÓWKA

- 24 | T. Love zagrał po roku
- 26 | Na festynie z rodziną
- 27 | FESTIWAL NAUKI I SZTUKI po kalisku
ZaDyszka dla dawców szpiku

Polonista na... rynku pracy

We współczesnym świecie również koncepcja kształcenia polonistów domaga się zmian. Określenie ich charakteru, zakresu, zwłaszcza zaś próba dopasowania modelu kształcenia studentów filologii polskiej do wyzwań współczesnego rynku pracy, to założenia projektu podjętego na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej UAM w Poznaniu 1 września 2009.

Informacja o realizacji tego projektu była przedmiotem konferencji, która odbywała się na UAM w dniach 18-19 maja, pod hasłem „O strategiach dostosowywania kształcenia studentów polonistyki do nowej rzeczywistości”. Jej uczestnicy konferencji podejmowali debaty związane z takimi zagadnieniami jak:

- Współczesne koncepcje kształcenia polonistów. Teoria i praktyka, perspektywy.
- Innowacje w kształceniu polonistów (nowe programy kształcenia, nowe specjalności).
- Technologie informacyjne a funkcjonowanie kształcenia humanistycznego.
- Kompetencje zawodowe współczesnego polonisty.
- Współdziałanie polonistyki z rynkiem pracy, miejsce polonisty na rynku pracy i w różnych sferach kultury – losy absolwentów.
- Polonista – uczestnik procesów rynkowych (przedsiębiorczość, kreowanie wizerunku).
- Prognozy edukacji polonistycznej.
- Potencjał innowacyjny a współpraca z rynkiem (analiza i ocena dynamiki zmian).
- Naukowiec – hobbysta – kreatywny uczestnik procesów rynkowych? Status zawodowy absolwentów studium doktoranckiego.

Organizatorami konferencji byli: prof. dr hab. Krzysztof Trybuś – dyrektor IFP UAM, prof. dr hab. Józef Tomasz Pokrzywniak – przewodniczący Konferencji Polonistyk Uniwersyteckich, prof. dr hab. Piotr Śliwiński – kierownik Interdyscyplinarnych Studiów Doktoranckich oraz dr Mirosław Wobalis, kierownik projektu. **(na)**

Do zagadnień tych wrócimy w następnym numerze (redakcja)

Okładka: Dzień Sportu UAM

Numer oddano do druku 12 maja 2015 roku



ŻYCIE UAM POZNAŃ
UNIWEKSYTECKIE nr 5(260) | maj 2015

Wydawca:
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Rektorat, 60-712 Poznań,
ul. Wieniawskiego 1

e-mail: redakcja@amu.edu.pl
www.zycie.amu.edu.pl

REDAKCJA
Redaktor naczelna: Jolanta Lenartowicz, jolenmedia@gmail.com
Magda Ziólek – dziennikarz, magdazio@amu.edu.pl
Korekta: Maria Rybicka, maria.nowak88@gmail.com
Foto: Maciej Męczyński, fotouam@amu.edu.pl, Kuba Krauz, Karol Skiba
Stali współpracownicy:
Adam Barabasz, Danuta Chodera-Lewandowicz, Filip Czekala, Aleksandra Polewska, Romuald Połczyński, Maria Rybicka

Adres redakcji:
61-701 Poznań, ul. Fredry 10
Biuro redakcji: Marta Dzionek

Zdjęcia na okładkach: Maciej Męczyński
Opracowanie graficzne: Agata Rząsa
Druk: MULTIGRAF R. Ellert, J. Tomczuk
Przedsiębiorstwo Poligraficzno-Usługowe Multigraf s.c.
85-135 Bydgoszcz, ul. Bielecka 76C

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmiany tytułów. Za treść zamieszczanych ogłoszeń, reklam i komunikatów redakcja nie odpowiada. Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.

K r ó t k o

ŻYCIE UNIwersYTECKIE

POD NASZYM PATRONATEM

► Tłumacz z języka polskiego na niemiecki dr Sven Sellmer z Wydziału Neofilologii UAM wraz z Katarzyną Leszczyńską zostali tegorocznymi laureatami Nagrody im. Karla Dedeciusa, przyznanej po raz siódmy przez Fundację im. Roberta Boscha. Laureatów wybrało polsko-niemieckie jury. Leszczyńska i Sellmer zostali docenieni za wybitne osiągnięcia translatorskie i wkład na rzecz porozumienia między Polską a Niemcami.

► Dr hab. Honorata Jakubowska z Instytutu Socjologii UAM otrzymała nagrodę Polskiej Akademii Olimpijskiej za pracę naukową z zakresu olimpiizmu i edukacji olimpijskiej. Nagrodzona została jej praca habilitacyjna pt. „Gra ciałem. Praktyki i dyskursy różnicowania płci w sporcie” (Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014). 15 kwietnia nagrody wręczyli prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego Andrzej Kraśnicki oraz przewodniczący Polskiej Akademii Olimpijskiej prof. Józef Lipiec.

► Obecnie na naszej uczelni gościmy 50 studentów z Arabii Saudyjskiej w ramach programów PreMed oraz kursu Akademickiego Języka Angielskiego. Większość z naszych gości to stypendyści króla. W związku z powyższym delegacja UAM w składzie: prof. Jacek Witkoś, prorektor UAM oraz dr Marcin Styszyński, arabista, były konsul RP w Algierii i Egipcie, uczestniczyła w targach edukacyjnych w Rijadzie w dniach 15-17 kwietnia 2015 r., przedstawiając ofertę edukacyjną naszej uczelni. Targi te są największą imprezą tego typu w świecie arabskim. **opr. mdz**

WYSTAWA FOTOGRAFII W „STREET GALLERY”

► Podczas XVIII Festiwalu Nauki i Sztuki, który odbył się także na Wydziale Pedagogiczno-Artystycznym UAM w Kaliszu zorganizowano wystawę prac fotograficznych „Reportaż z miasta”. Prace powstały pod kierunkiem prof. Małgorzaty Gardy, kierownika Pracowni Cyfrowej Edycji Obrazu WPA UAM. W Kaliszu jest to nowatorski projekt, który powstał w ramach „Street Gallery”. Wystawa otwarta jest jedynie przez 3 dni i 2 noce. Fotografie umieszczane są w oknach wystawowych sklepów znajdujących się na reprezentacyjnej ul. Śródmiejskiej oraz na Rynku Głównym w Kaliszu. Wernisaż wystawy to jednocześnie sesja naukowa i „Hyde Park” dla młodych artystów, pedagogów i mieszkańców. W tym roku swoje prace pokazało 19 artystów, wśród nich pracownicy WPA UAM: Małgorzata Garda, Leszek Kubiak, Diana Kralkowska. **Samanta Kowalska**



FOT. ELSA POZNAŃ



► Zaprojektuj swoje wakacje i dołącz do Szkoły Prawa ELSA Poznań!

„Moda nie istnieje wyłącznie w ubiorach. Moda jest na niebie, na ulicy, moda to idee, sposób życia, wszystko to, co się dzieje.” ELSA Poznań zdecydowała się przemówić do studentów oraz adeptów prawa językiem mody i zorganizować drugą edycję Szkoły Prawa pod hasłem prawa mody, prawa nowych mediów, marketingu modowego, nowych technologii i kreowania wizerunku. Zajęcia będą podzielone na część teoretyczną i część praktyczną. Prelegenci to teoretycy prawa i specjaliści z zakresu prawa własności intelektualnej. Nadzór i opiekę merytoryczną nad projektem sprawuje kadra naukowa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zajęcia odbędą się od 2 do 9 sierpnia 2015. Więcej informacji na portalu Facebook oraz na stronie internetowej: <http://lawschool2015.elsa.org.pl/>

► Wydziałowe Centrum Wolontariatu „VOLONTARIO” w Poznaniu działające przy Wydziale Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza zorganizowało doroczny Wiosenny Rajd „Studenci Dzieciom” dla dzieci z placówek opiekuńczo-wychowawczych z terenu województwa wielkopolskiego. XXVII już edycja Rajdu na stałe wypisanego w harmonogram działań VOLONTARIO odbyła się 23 maja w Domu Dziecka w Kórniku-Bninie. Tematem przewodnim była „Wędrówka przez sztukę”. Na trasie rajdu na uczestników czekał szereg interesujących zadań, niezwykła zabawa, wiele atrakcji oraz upominki dla uczestników.

► 28 maja 2015 roku na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza odbyły się IV Wielkopolskie Targi Pracy i Rozwoju, organizowane przez Polskie Stowarzyszenie Studentów i Absolwentów Psychologii oraz Fabrykę Młodych Profesjonalistów. Celem organizatorów było stworzenie platformy komunikacji i spotkań studentów i absolwentów Wydziału Nauk Społecznych z potencjalnymi pracodawcami, praktykami oraz specjalistami zajmującymi się budowaniem ścieżki kariery. IV Wielkopolskie Targi Pracy i Rozwoju to realna szansa na pozytywną zmianę, jaką jest nawiązanie kontaktu między pracownikami i pracodawcami, znalezienie przez studentów miejsca praktyk, wolontariatu czy pracy jeszcze podczas trwania nauki.

KOMUNIKAT

► W związku z postanowieniem Sądu Rejonowego Poznań-Stare Miasto z dnia 29 kwietnia 2015 r., uchylającym środek zapobiegawczy w postaci zawieszenia inż. Włodzimierza Płotkowiaka w pełnieniu funkcji zastępcy kanclerza ds. inwestycji, rektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu z dniem 7 maja 2015 r. przywrócił na poprzednio zajmowane stanowisko z-cy inż. W. Płotkowiaka oraz powierzył mu wszystkie obowiązki wynikające z pełnienia funkcji kanclerza ds. inwestycji.



Najważniejszy pierwszy krok



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI



FOT. UAM.TV

UAM to jedna z wiodących uczelni w Polsce. To też czołowy pracodawca i największa instytucja kształcenia wyższego w regionie. Potrzebuje zatem efektywnego środka komunikacji, który ukaże potencjał naukowy, edukacyjny i kulturotwórczy społeczności uniwersyteckiej oraz stanowić będzie niezależny kanał opinio- twórczy i informacyjny uniwersytetu.

Televizja internetowa UAM jest właśnie takim przedsięwzięciem. To nowa jakość w zakresie promocji uniwersytetu i popularyzacji nauki. To także sprawniejsza komunikacja oraz pełniejsza integracja społeczności akademickiej. Bazując na globalnie dostępnym medium – Internecie, docierać będzie do tysięcy odbiorców na całym świecie.

Ten nowatorski projekt nie byłby możliwy bez właściwego zaplecza. UAM jako jedyna uczelnia w kraju posiada profesjonalne studio filmowe, realizujące cyklicznie produkcje filmowe i telewizyjne. Setki godzin produkcji studia, uzupełnione materiałami jednostek uniwersyteckich, stanowić będą bazę programową telewizji internetowej UAM.

Dzięki pozyskaniu partnera technologicznego, którym jest lider usług teleinformatycznych – Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe, UAM stał się jedynym ośrodkiem akademickim w Polsce zdolnym uruchomić z powodzeniem profesjonalną telewizję internetową.

Ten nowy rozdział w historii uniwersytetu zaczął się 15 września 2014 roku, gdy UAM i PCSS podpisały umowę o partnerstwie w ramach usługi naukowej, interaktywnej telewizji HD w sieci Pionier – Platon TV. Od tego momentu rozpoczęła się realizacja projektu pod nazwą „Naukowa Uniwersytecka Telewizja Internetowa”. Jego celem jest stworzenie niezależnego medium społeczności Almae Matris Posnaniensis – UAM. TV.

Projekt zakłada uruchomienie dwóch komplementarnych rozwiązań:

- kanału w ramach platformy VOD telewizji Platon (etap I),
- telewizji internetowej w trybie nadawczym (etap II). Pierwszy etap oficjalnie zainicjowano 25 kwietnia.

www.uam.tv

I Ogólnopolski Kongres Młodych Bizantynistów

W dniach 17-18 kwietnia w Instytucie Historii UAM odbył się po raz pierwszy kongres młodych adeptów bizantynistyki, studentów i doktorantów z całej Polski. Zorganizowała go Sekcja Historii Bizancjum Studenckiego Koła Naukowego Historyków im. Gerarda Labudy (członkowie sekcji: przew. Wojciech Jędrzejewski, Tomasz Bednarek, Roman Deiksler, Sandra Kicińska, Wojciech Nadobnik, Bartosz Różanek, Marek Szczygielski). Opiekę merytoryczną sprawowała dr hab. Anna Kotłowska. Wygłoszono 32 referaty o kulturze duchowej i materialnej, literaturze oraz historii Bizancjum. Szczególnie wysoki poziom merytoryczny zaprezentował pa-

nel poświęcony relacjom bizantyńsko-perskim. Natomiast najwyższą i długotrwałą dyskusję wzbudziły wystąpienia prezentujące współczesny renesans ikony w kulturze polskiej, daleko wykraczający poza konfesyjność, nie tylko zresztą prawosławną.

Kongres będzie miał charakter cykliczny. Na mocy porozumienia z Katedrą Historii Bizancjum Uniwersytetu Łódzkiego jego druga edycja odbędzie się w przyszłym roku w Łodzi.

Dr hab. Anna Kotłowska
Pracownia Historii Bizancjum



Wszyscy finaliści olimpiady języka hiszpańskiego, jej organizatorzy i goście

Porozmawiajmy po hiszpańsku

**35 uczestników z całej Polski wzięło udział w V Ogólnopolskiej Olimpiadzie Języka Hiszpańskiego, której finał odbywa się na UAM. Z grona 10 finalistów najlepszy wynik w tym roku uzyskała Natalia Surmiak z XVII LO w Poznaniu. Jest to jej drugie zwycięstwo w Olimpiadzie. Wcześniej I miejsce zajęła jako uczennica gimnazjum. Warto też wspomnieć o Michale Kubisiaku z LO w Śre-
mie, który języka uczy się zaledwie od 3 lat, i to z sukcesami. W zeszłym roku zajęł na liście finalistów miejsce 9, w tym już 4.**

Jak co roku Olimpiada Języka Hiszpańskiego rozpisana została na trzy dni. W programie znalazło się również miejsce na imprezy towarzyszące, które służyć mają poszerzeniu wiedzy na temat krajów hiszpańskojęzycznych. W tym roku był to m.in. wykład dotyczący Wenezueli, który wygłosiła Iwona Stoińska-Kairska, lekcja tanga argentyńskiego, w wykonaniu Hermesa Cristiana Rubina i Maryny Romaniuk, oraz warsztat dla nauczycieli języka hiszpańskiego, który poprowadził Armando Cruz z Wydawnictwa LektorKlett. Nie zabrakło też stałych atrakcji, takich jak

prowadzona w języku Cervantesa wycieczka po najpiękniejszych zakątkach Poznania. Olimpiadzie towarzyszy konkurs „En un lugar de...”. W tym roku tematem przewodnim była Argentyna. Zwycięska praca, przygotowana przez uczniów LO z Warszawy dotyczyła pisma „Osadnik”, które w latach 30. ubiegłego wieku wydawała Polonia argentyńska. Wachlarz zainteresowań uczestników konkursu był szeroki: Buenos Aires, Witold Gombrowicz i jego emigracja, a także Mafalda, bohaterka popularnych komiksów.

O randze olimpiady mówi liczba uczestniczących w projekcie ambasad i konsulatów. W tym roku w uroczystym zakończeniu olimpiady w Auli Lubrańskiego udział wzięli: ambasador Argentyny Patricia Salas, ambasador Królestwa Hiszpanii Agustín Núñez Martínez, ambasador Panamy Enrique Antonio Zarak Linares, ambasador Wenezueli Luis Adolfo Gómez Urdaneta, konsul ambasady Peru Aurora Luque de Hjorth, a także radca ds. edukacji i turystyki ambasady Hiszpanii. Organizatorem Olimpiady jest Polskie Towarzystwo Neofilologiczne. **mz**

Konsument w Unii Europejskiej

W dniach 23-24 kwietnia odbyła się polsko-niemiecka konferencja naukowa, zorganizowana przez doktorantów WPIA. Współorganizatorem konferencji była Katedra Prawa Konsumentckiego Uniwersytetu Bayreuth. W obradach wzięli udział doktoranci i studenci, a tematyka konferencji dotyczyła takich zagadnień, jak: konsument i życie, konsument i gospodarka, konsument i technika oraz konsument i prawo. Wygłoszonych zostało 17 referatów w języku niemieckim.

Pierwsza sesja dotyczyła nowej dyrektywy konsumenckiej 2011/83/EU. Shane McNamee szczegółowo scharakteryzował obowiązki informacyjne, wprowadzone tą dyrektywą. Z kolei Beata Walczykiewicz wskazała na negatywne skutki rozwiązań w niej przyjętych. O pozycji przedsiębiorcy w sporze z konsumentem mówił Felix Wilke.

W drugiej sesji o znaczeniu planowanego rozporządzenia o ochronie danych osobowych mówił Norbert Czerniak. Natomiast Jan Muszyński przedstawił referat na temat pozycji prawnej podmiotów przechowujących te dane. Z kolei Marta Budzinowska podjęła problematykę prawa do prywatności w kontekście wyłączenia tajemnicy bankowej. Wreszcie Łukasz Sokołowski przedstawił zagadnienie ochrony konsumenta w kontekście planowanego rozporządzenia UE o nowej żywności.

W ramach sesji trzeciej Aleksandra Laskowska wymieniła główne założenia konstrukcji upadłości konsumenckiej w prawie polskim i niemieckim. Referat Grzegorza Russka dotyczył problematyki ochrony praw

pasażerów kolei. Natomiast Żaneta Rzepczyk zajęła się zagadnieniem ochrony konsumenta w prawie patentowym. To wystąpienie stało się przyczynkiem do dyskusji, w której poszukiwano odpowiedzi na pytania, czy w prawie autorskim występuje podmiot konsumencki, w szczególności w regulacji dotyczącej dozwolonego użytku prywatnego.

W ramach kolejnej sesji Kacper Czapracki przedstawił praktyczne aspekty związane z korzystaniem z gwarancji oraz rękojmi za wady fizyczne towaru. Następnie Wojciech Pleśniński omówił implementację dyrektywy o prawach konsumenta do prawa polskiego.

Kluczowy panel, profesorsko-ekspertski rozpoczął się od wystąpienia dr Malte Kramme, który przedstawił zagadnienie jurysdykcji krajowej w sprawach konsumenckich. W kolejnym wystąpieniu dr Igor B. Nestoruk zreferował doniosłą kwestię związaną z konstytucyjną gwarancją ochrony konsumenckiej z perspektywy prawa polskiego. O praktycznych aspektach przygranicznej ochrony konsumenckiej mówiła dr Katarzyna Trietz z Polsko-Niemieckiego Centrum Konsumentckiego z Frankfurtu nad Odrą. Na zakończenie dr hab. Magdalena Fedorowicz, przedstawiła zagadnienie praw konsumenckich z punktu widzenia rynku finansowego

Kolejna konferencja odbędzie się w przyszłym roku w Bayreuth.

**Marta Budzinowska, Żaneta Rzepczyk,
doktorantki WPIA,
Katedra Prawa Cywilnego, Handlowego i Ubezpieczeniowego**

Historycy czescy u politologów

W dniach 24-27 marca b.r. na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM przebywali wybitni historycy czescy, prof. Jaroslav Pánek i prof. Jiří Kocian z Pragi oraz prof. Petr Vorel z Pardubic, dwaj poprzedni oraz obecny prezesi Czeskiego Towarzystwa Historycznego, a także dr Roman Baron. Towarzyszyła im Renata Mataczyńska, konsul honorowy Czech w Poznaniu. (O związkach z UAM prof. Pánka, byłego prorektora Uniwersytetu Karola, dyrektora IH oraz wiceprezesa Czeskiej AN, obecnie dyr. Czeskiego Instytutu Historycznego w Rzymie zob.: ŻU 1999, nr 6, s. 12 n.)

Z ich udziałem odbyła się sesja naukowa zorganizowana z okazji ukazania się dziesiątej części publikacji „Na obrzeżach polityki” pod red. prof. Marcelego Kosmana. Otworzył ją dziekan WNPiD prof. Tadeusz Wallas, a wśród 11 referatów znaleźli się prof. M. Kosman, (*Dziesięć części cyklu „Na obrzeżach polityki”*) i prof. T. Wallas, (*Zakład Kultury Politycznej wobec nowych wyzwań*). Następnie R. Baron przypomniał czeski udział w cyklach konferencyjnych Zakładu Kultury Politycznej UAM, oraz wygłoszone zostały referaty przez J. Pánka (*Współpraca czeskich i polskich historyków na początku trzeciego tysiąclecia*), J. Kociana (*Główne tematy badawcze w Instytucie Historii Współczesnej Akademii Nauk Republiki Czeskiej*) oraz P. Vorela (*Historiografia i społeczeństwo – problematyka oceny wyników naukowych w Republice Czeskiej*).

W drugiej części obrad referaty dotyczące

różnych aspektów badań nad kulturą polityczną w Polsce wygłosili: prof. Iwona Hofman z UMCS (*Archiwum Leopolda Ungera*), prof. Artur Kijas, UAM (*Prezydent Gabriel Narutowicz w pamiętnikach współczesnych*), dr Bogumił Wojcieszak (Wyższa Szkoła Bezpieczeństwa w Poznaniu: *„Reakcyjna zgnilina” i „socjalistyczne pieski” czyli wokół Henryka Sienkiewicza bez zmian? – na marginesie Narodowego Czytania Trylogii*), dr Dariusz Skalski (WSZ w Wałczu: *„Podsluchy” jako czynnik kształtujący polską scenę polityczną*) oraz dr Bartłomiej Secler, UAM (*Polityczny wymiar sporów o przeszłość*).

Również w siedzibie WNPiD odbyło się od dawna zapowiadane spotkanie autorskie z gośćmi czeskimi dotyczące ich najnowszych książek, opublikowanych w języku polskim przez wydawnictwo toruńskie Adama Marszałka, wydało fundamentalne dzieło prof. J. Pánka *Czechy a Polska na progu czasów nowożytnych* poprzedzone przedmową prof. M. Kosmana. On też zaprezentował dorobek twórczy autora, a zwłaszcza zawartość książki, podkreślając jego związki z humanistyką światową i polską.

W 2010 r. WAM ogłosiło polską edycję książki P. Vorela, *Od srebrnego talara do światowego dolara. Narodziny talara i jego droga w europejskim i światowym obiegu pieniężnym XVI – XX wieku*, której pierwodruk czeski ukazał się w Pradze, natomiast wydanie anglojęzyczne dziesięć lat później nakładem Columbia University Press. Prezentacji piękną polszczyzną dokonał J. Panek.



Konferencji „Na obrzeżach polityki” przewodniczył prof. Marcelego Kosman

Dr Roman Baron, badacz czeski o korzeniach polskich, jest doskonale znany nie tylko w Poznaniu. Doktorat uzyskał na Uniwersytecie Opolskim, a wcześniej opublikował w WAM książkę pt. *Między Polską a Czechami. W optyce historyka z Brna*, której prezentacja odbyła się na WNPiD UAM przed kilku laty. Obecnie został zarekomendowany przez dr Elżbietę Lesiewicz tom studiów zatytułowany *Ambasadorowie wzajemnego zrozumienia. Niedocenieni twórcy pomostów między polską i czeską kulturą XIX – XXI w.*

Humanisci z Pragi w trakcie pobytu w Poznaniu zwiedzili muzeum Henryka Sienkiewicza, Gniezno oraz Bibliotekę Raczyńskich.

MK

Nasi poloniści w parze z UJ

28 kwietnia w Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego została podpisana umowa konsorcyjna między Wydziałem Polonistyki UJ a Wydziałem Filologii Polskiej i Klasycznej UAM. Podpisy pod dokumentami złożyli rektorzy uczelni prof. Wojciech Nowak i prof. Bronisław Marciniak. Wydział Polonistyki UJ oraz Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej UAM powołały Humanistyczne Konsorcjum Naukowe (HKN) „Horyzonty i źródła nowej humanistyki. Język, literatura, kultura, edukacja”. Umożliwi ono obu ośrodkom kontynuację dotychczasowych oraz podejmowanie nowych przedsięwzięć naukowo-dydaktycznych z zakresu językoznawstwa, literaturoznawstwa, teatrologii, filmoznawstwa. Oprócz realizacji zadań badawczych, edukacyjnych i formacyjnych, HKN będzie tworzyć nowy wzór środowiskowej integracji naukowo-dydaktycznej.

usi



Umowa łącząca wydziały UJ i UAM uroczystie podpisana!

O konieczności liczenia na uniwersytecie

Uniwersytet spełnia w społeczeństwie od stuleci szczytne posłannictwo, realizując swoje dwa podstawowe zadania: prowadząc badania naukowe i akademickie nauczanie. Tkwi jednak w określonej rzeczywistości, a jego działanie jest silnie uwarunkowane ekonomicznie.

Uniwersytet – by zachować pozycję renomowanej uczelni w kraju i poza nim – musi stawać do konkurencji. Na różnych płaszczyznach: o studentów, o środki na badania naukowe, o najlepszych profesorów, o miejsca w światowych i krajowych rankingach, o sponsorów.

Choć jest wielu krytyków zachowań prorynkowych na uczelniach, działania związane z pozyskiwaniem środków finansowych i zarządzaniem nimi to wymóg czasu. Nie nazwałbym ich komercjalizacją uczelni, a raczej profesjonalizacją zarządzania. Prof. Aleksander Gieysztor pisał tak o początkach uniwersytetu średniowiecznego: *W uniwersytecie wyraziła się w okresie jego narodzin swoista cecha cywilizacji europejskiej. Było nią łączenie zmysłu przedsiębiorczości, inicjatywy i innowacji z potrzebą zrzeszania się ludzi poza związkami krewniczymi. Myślę o aktualności tych postaw. Punkty, bardziej profesjonalne zarządzanie uczelniami, działania zgodne z racjonalnością ekonomiczną zmuszają do zmiany systemu zarządzania odziedziczonego po minionych czasach, w których rządziły inne reguły. Takie działania umożliwiają poprawę jakości we wszystkich sferach działalności uniwersytetu.*

Uniwersytet jest specyficzną instytucją, z jednej strony finansowaną z budżetu państwa (uniwersytety publiczne), z drugiej mogącą pozyskiwać dochody z różnorodnych źródeł. Uniwersytet nie jest jednostką gospodarczą nastawioną na generowanie zysku, ale też nie powinien mieć ujemnego wyniku finansowego. Uniwersytet posiada własne zasoby: majątek i środki pieniężne, powinien zatem je tak wykorzystywać, by jak najlepiej wypełniać funkcję edukacyjną i naukową.

Niezbędne staje się zatem w uniwersytecie zarządzanie poprzez cele, a więc sprawą pierwotną musi być ustalenie celów działania (i skonkretyzowanie ich w szczegółowych zadaniach), a następnie ich budżetowanie. W innym razie nie unikniemy pewnej przypadkowości w podejmowaniu decyzji finan-

sowych. Struktura przychodów i wydatków w ostatnich latach na UAM wskazała wyraźnie, iż nadszedł czas na zwiększenie efektywności działania naszej uczelni, na położenie nacisku na wzrost dochodów, racjonalizację wydatków i ograniczanie zbędnych kosztów we wszystkich jej jednostkach organizacyjnych. Stąd decyzja o przeprowadzeniu w UAM dwóch istotnych reform. Pierwszą wywołała konieczność zmian w systemie dystrybucji środków. Decentralizacja finansowa, poprzedzona dogłębными analizami, zostaje wprowadzona w momencie, gdy bilans uczelni jest dodatni, a większość inwestycji budowlanych jest ukończona. Drugą reformę wywołała konieczność zmian w zakresie struktury organizacyjnej UAM. Stąd zamysł utworzenia w UAM jedenastu silnych centrów, które skonsolidują rozdrobnione działy administracji i dadzą silne oparcie wydziałom w wypełnianiu ich podstawowych zadań.

Niewątpliwie jednym z najważniejszych narzędzi zarządzania jest w uczelni budżet. W jego opracowaniu będą odtąd brać udział wszystkie jednostki uniwersytetu, co zwiększy odpowiedzialność za jego wykonanie. Zarządzanie kosztami to odrębne zagadnienie. Obecnie w UAM pełna informacja o czynnikach generujących koszty w poszczególnych jednostkach jest dostępna dla kadry zarządzającej, co uruchamia motywację do racjonalnego gospodarowania środkami. Ważnym instrumentem pomocnym w tych działaniach jest powiązanie wielkości kosztów z wysokością przychodów w każdej jednostce organizacyjnej, a szczególnie na wydziałach.

Ze względu na niesprzyjające nam trendy demograficzne i związane z tym spadkiem przychodów ze studiów niestacjonarnych oraz niedostateczne zewnętrzne finansowanie, polityka ograniczania kosztów jest w uniwersytecie konieczna, jednakże – muszę to dodać – nie za wszelką cenę, by z kolei nie zahamować rozwoju uczelni. Elementami ograniczania kosztów może być choćby ograniczanie liczby dokumentów, nieodtwarzanie etatów, czy gru-



FOT. MACIEJ NOWACZYK

py wspólnych zakupów z innymi uczelniami (co z powodzeniem stosujemy w przypadku energii elektrycznej) etc.

Pozyskiwanie środków w uniwersytecie przebiega wielotorowo. Uniwersytet jest finansowany z budżetu państwa (na takim poziomie, by zapewnić stan jego gotowości) oraz z innych źródeł. Mogą to być podmioty gospodarcze, instytucje finansowe, darowizny. Uniwersytet pobiera opłaty za studia niestacjonarne, podyplomowe, kursy dokształcające etc. Bardzo istotne znaczenie w uczelni ma aktywność grantowa (ze źródeł krajowych i zagranicznych, szczególnie środków UE), która jest w UAM szczególnie premiowana. Jeszcze inny strumień przychodów to ten pochodzący z zarządzania zgromadzonymi środkami (lokaty, papiery wartościowe, depozyty) oraz z komercjalizacji wiedzy wytworzonej na uczelni.

Jestem optymistą, jeśli chodzi o powodzenie prowadzonych na UAM reform. Przemawia za tym kilka konkretnych faktów, choćby nasze wielomiesięczne przygotowania oraz wzmocnienie administracji centralnej, m.in. poprzez zatrudnienie kanclerza ds. ekonomicznych, zastępcę kwestora ds. decentralizacji, czy utworzenie działu analiz finansowych. Mamy silne wsparcie kwestury czyli osób wyznaczonych do współpracy z wydziałami. Nie mogąc liczyć na znaczący wzrost ministerialnej dotacji, musimy liczyć przede wszystkim na siebie i naszą aktywność we wszystkich obszarach działalności uczelni, zarówno na rynku krajowym, jak i międzynarodowym. Oczekuję zatem, że wzrośnie aktywność w pozyskiwaniu grantów badawczych i dydaktycznych, że nastąpi racjonalizacja procesu dydaktycznego oraz lepsze gospodarowanie zasobami majątkowymi uniwersytetu.

O społecznej misji uniwersytetu i jego kulturotwórczej roli, widzianej z perspektywy rektora – w następnym felietonie.

prof. Bronisław Marciniak
Rektor UAM

za: Gazeta Wyborcza 30.04.2015

UAM z mocną Kartą

Z prof. Jackiem Witkosiem, prorektorem przewodniczącym komisji do spraw wprowadzania Europejskiej Karty Naukowca rozmawia Jolanta Lenartowicz

Czym jest dla naszej uczelni podpisanie deklaracji dla Europejskiej Karty Naukowca? Czy jest to zalecenie, czy ma charakter nakazowy; czy traktować to jako formę uznania, czy jako kolejny ciężar do udźwignięcia?

Europejska Karta Naukowca ustanawia ogólne zasady i wymagania określające role, zakres obowiązków i uprawnienia pracowników naukowych, a także pracodawców i grantodawców. Karta ma więc i u nas zapewniać właściwe warunki wchodzenia w funkcjonowanie w europejską przestrzeń naukową. Ma wspomagać tworzenie, przekazywanie, wymianę oraz rozpowszechnianie wiedzy oraz rozwoju technologicznego, jak też i służyć rozwojowi kariery pracowników naukowych.

Do kogo jest skierowana?

Karta i Kodeks z nią powiązany zostały ogłoszone przez Komisję Europejską w formie zalecenia. Oznacza to, co prawda, że nie mają one charakteru prawnie wiążącego, ale nakładają na państwa członkowskie polityczne zobowiązanie doprowadzenia do stosowania ich postanowień przez podmioty, do których dokumenty te są adresowane. Są one skierowane przede wszystkim do naukowców i ich pracodawców oraz do instytucji finansujących badania naukowe i zalecają stosowanie zasad i reguł w nich określonych. Odnoszą się przede wszystkim do procedur rekrutacji pracowników naukowych oraz do różnych aspektów polityki rozwoju kariery naukowej.

Czy należy się ubiegać o owo włączenie do grona sygnatariuszy, czy można to uczynić bez spełnienia jakichkolwiek warunków?

Podpisanie jest dobrowolne, znaczenie ma jednak pewna zachęta, płynąca ze strony ministerstwa, z zaleceń ministerialnych, które rekomendują podjęcie tych prac. Ponadto warto pamiętać, że poważne agencje badawcze i grantowe, przeznaczając środki na badania żywo interesują się, czy ubiegająca się o nie jednostka spełnia europejskie wymogi (lub przynajmniej uznaje ich zasadność) czy ma ten, nazwijmy to, znak jakości.

Czy i w jaki sposób sprawdza się, jak dany uczelnia, dany kraj respektuje założenia Karty?

Otóż wszystkie elementy, którymi na przykład się chwalimy, mogą zostać poddane au-

dytowi zewnętrznemu. Poza tym na stałe trwa u nas wymiana między pracownikami naukowymi spoza naszego kraju. To też swoista kontrola, bo gdyby doszło do praktyk łamiących założenia Karty, to w krótkim terminie sprawdza się poziom naszych poczynąń.

Czy opracowane są w Polsce, w ogóle w Europie sposoby wdrażania Karty? Jak będą implementowane jej założenia, jak wiążąc się je będzie z obowiązującymi już w Polsce aktami normatywnymi?

Na razie rozpoczynamy fazę przygotowawczą, czyli dogłębną diagnozę naszego stanu. Chcemy zanalizować i określić, jakie elementy polityki naukowej, kadrowej czy inwestycyjnej wymagają korekt, a na pewno bliższego się im przyjrzenia. Rektor powołał 11-osobową komisję, które skupia osoby reprezentatywne dla naszego ośrodka uniwersyteckiego. Są w niej naukowcy (starsi, młodszy, z doświadczeniami), kobiety, mężczyźni, przedstawiciele różnych dyscyplin, administracji... Oni się tym zajmą. Będą analizować, jakie mamy uwarunkowania regulaminowe, wpływające oczywiście z aktów wyższego rzędu i jak się mają one do zapisów Karty. Liczymy na to, że wielu przypadkach one się pokrywają. A w tych kwestiach, gdzie występują rozbieżności, będziemy starali się precyzyjnie wskazać takie sposoby działania, które tę odpowiedniość stworzą. Tu zaznaczyć chcę, że nie chodzi ściśle o literę prawa, tu rozbieżności nie ma – myślimy raczej o zasadach dobrej praktyki.

Jakie kroki podjął, podejmie nasz uniwersytet, by Karta nie była jedynie formalnością?

Po pierwsze, to zdanie sobie sprawy, że teraz konkursy, które staną się podstawą przy rekrutacjach, będą konkursami otwartymi w pełnym tego słowa znaczeniu. Będzie więcej niż jeden kandydat i to nie tylko z kraju, ale też i z zagranicy. Musimy ostro stanąć w szranki. Przedtem jednak jest konieczne precyzyjne opisanie i zdefiniowanie warunków, stawianych kandydatom. Wybierać się będzie osoby nie tyle z własnego podwórka, ale takie, które w danej chwili, w danym miejscu potrzebne są konkretnej jednostce.

FOT. MACIEJ IMCZYŃSKI



To z pewnością wywoła sprzeciw, że nie po to wychowujemy sobie następców, by ich potem odrzucać.

Te głosy trzeba skonfrontować z faktem, że przecież wielu naszych dobrych młodych uczonych zatrudnia się za granicą. Mobilność, o której tyle mówimy, dotyczy całej nauki, nie tylko własnego podwórka. To może wywołać, moim zdaniem, bardzo pozytywny ferment w naszym środowisku, wciąż dość mało ruchliwym. Poważnym impulsem do zwiększania mobilności może być poważne potraktowanie zasady, z której korzysta wiele krajów świata, a mianowicie zakaz „chowy wsobnego”, czyli niezatrudniania przez jakiś czas osób, które na danej uczelni zdobyły stopień doktora. To jest u nas bardzo powszechne i może niestety powodować negatywne skutki i dla samych uczonych i dla jednostek, w których pracują. Wiele problemów jakościowych polskiej nauki mogłoby się rozwiązać w sposób dość naturalny, gdybyśmy z konsekwencją wprowadzili przepis, który nakazuje, aby nie zatrudniać młodych doktorów w macierzystej uczelni bezpośrednio po obronie pracy. Dzięki temu konkursy stałyby się z natury rzecz otwarte, a nasi kandydaci postdoktorzy szukali by (i znajdowali) zatrudnienie za granicą. Następowalby naturalny obrót, naturalne przemieszczenia. Służyłoby to poprawie warsztatu badawczego po obu stronach.

Słowem mobilność, nawet w pewien sposób wymuszona, może stać się przyczynkiem do istotnych zmian...

Tak, Karta może być bardzo przydatnym w tym procesie narzędziem.

W jakich dziedzinach, zdaniem pana, UAM odpowiada zaleceniom twórców Karty, a które wymagają ułożeń na nowo?

Na pewno i bez trudu sprostamy kwestiom dotyczącym ochrony intelektualnej, nie mamy też chyba kłopotów, jeśli chodzi o kwestie równościowe w szerokim ujęciu (urlopy dla młodych mam, przedszkole itp.). Problemy możemy mieć z godziwą płacą za godziwą pracę.

20-lecie Poznańskiego Parku Naukowo-Technologicznego Fundacji UAM

Rok 2015 jest rokiem szczególnym dla Poznańskiego Parku Naukowo-Technologicznego Fundacji UAM. To rok, w którym PPNT świętuje swoje XX-lecie. Z tej okazji 20 maja odbyła się międzynarodowa konferencja „Cluster of Science, Technology and Innovation”.

Od początku swojego istnienia PPNT Fundacji UAM wspierał innowacje i propagował szerzenie myśli technologicznej w Polsce. Wyznaczał także wiele standardów współpracy dwóch ważnych z punktu widzenia rozwoju ekonomicznego środowisk: przedsiębiorców i naukowców. Ukoronowaniem tej działalności były pionierskie w swoich czasach konferencje organizowane z okazji ważnych dla PPNT wydarzeń. Należy do nich ogólnopolskie sympozjum „Parki naukowe i technologiczne – polska perspektywa”, zorganizowane w 1998 roku. Warto zaznaczyć, że był to czas, kiedy programy unijne w Polsce nie istniały, a żadna instytucja nie posiadała wystarczającego kapitału na inwestycje.

Dzięki staraniom i aktywności PPNT udało się zidentyfikować inicjatywy parkowe w Warszawie, Wrocławiu, Toruniu i Krakowie. Każda z nich poszukiwała swojej formuły na działanie. PPNT, wówczas jedyny rzeczywisty działający park technologiczny, zaprosił do Poznania przedstawicieli wszystkich polskich inicjatyw parkowych oraz gości z Europy i Stanów Zjednoczonych. Wśród uczestników znaleźli się liderzy kilku prężnie funkcjonujących obecnie parków.

Z okazji piętnastolecia swojego istnienia, PPNT zorganizował w 2010 roku konferencję „Inno(w)wacje. Od inwencji do innowacji – rola parków technologicznych w budowie gospodarki opartej na wiedzy”. Wydarzenie zaowocowało dyskusją na temat aktualnego stanu i perspektyw rozwoju idei parków naukowo-technologicznych, w której wzięli udział polscy i zagraniczni eksperci. Obrady pozwoliły uzyskać odpowiedź na pytanie, na ile parki naukowo-technologiczne swoją działalnością przyspieszają proces budowania gospodarki opartej na wiedzy.

Park z pierwszej ligi

Z prof. Jackiem Gulińskim, prezesem Fundacji UAM, dyrektorem PPNT rozmawia Jolanta Lenartowicz

Jakie warunki stworzone zostały w Poznaniu, że właśnie tu zadany został kłam powiedzeniu, że nauka i biznes to zgoła niedobrana para; że powstała tutaj wizja nowej roli nauki? Czy wizja Parku jest wizja zaimportowaną z zagranicy?

Jak zazwyczaj, takie przedsięwzięcia to suma wielu efektów – wiedzy i doświadczenia, koncepcji i pomysłów, warunków do ich realizacji, wyteżonej pracy i determinacji, zarówno lidera pomysłu – tutaj profesora Bogdana Marcińca – jak i najbliższego grona współpracowników. Na początku, w 1990 roku, Profesor stworzył Fundację UAM, a w 1995 roku z Jego inicjatywy powołano Poznański Park Naukowo-Technologiczny w jej ramach. To na pewno było novum na skalę kraju. Koncepcja pojawiła się podczas wizyt Rektora B. Marcińca za granicą, dobre relacje w Wielkopolsce przyczyniły się do udanego powstania Fundacji Uniwersyteckiej, a potem zdobycia terenu pod budowę Parku. Oba kroki były pionierskie, cieszę się, że mogłem prawie od samego początku współuczestniczyć w tym wielkim dziele. Dopiero teraz, po 20, 25 latach widać na jak trudne przedsięwzięcie wtedy się poważyliśmy. Kto wie, czy znając wtedy to co nas czeka w przyszłości, odważylibyśmy się na ten krok. Na szczęście wtedy nie było zbyt wiele czasu na tego typu refleksje...

Co było pana zdaniem specyfiką tego przedsięwzięcia w Poznaniu, co na to władze miasta, regionu, przedsiębiorcy?

Najistotniejszą specyfiką tego sukcesu (bo chyba w takich kategoriach trzeba jednak to nasze 20-lecie rozpatrywać) jest fakt, że to świat nauki torował drogę do stworzenia w Poznaniu instytucji otoczenia biznesu z prawdziwego zdarzenia – parku naukowo-technologicznego, a liczni interesariusze – miasto, region Wielkopolska, przedsiębiorcy i ich zrzeszenia i związki pilnie się przyglądali tej inicjatywie. I w pierwszych latach głównie przyglądali. W ramach anegdoty wspominałem ankiety sprawozdawcze, które wysyłał przez kilkanaście lat corocznie Urząd Miasta Poznania do „swoich” instytucji i również do nas, bo w końcu nazywamy się „Poznański...”. Dostarczaliśmy danych przez kilka lat, miasto „wpisało” Park do swojego portfolio i marketingu, ale to nam nie przeszkadzało. Po kilku latach razem z Urzędem Miasta (współ) organizowaliśmy szereg imprez, wymierzonych chociaż – Festiwal Nauki i Sztuki, Poznańskie Dni Przedsiębiorczości, czy konkurs „Pomysł na biznes”. Nasze „przełamanie lodów” z Urzędem Marszałkowskim nastąpiło dopiero w 2002 roku, gdy podjęliśmy się razem z Urzędem budowy Regionalnej Strategii Innowacji dla Wielkopolski, a potem realizacji istotnego programu w ramach ZPORR (2004-2007)

wspierającego dziesiątki projektów, wdrażających powyższą strategię w życie. Co prawda kosztowało to nas wiele wysiłku i wyrzeczeń, ale w końcu cel został zrealizowany. A nasza współpraca z władzami regionu rozwinęła się w nowych obszarach. Krok po kroku dotarliśmy także różnymi drogami (salon „Nauka dla Gospodarki” na MTP, spotkania brokerskie, szkolenia, udział w projektach i kapitałach etc.) do przedsiębiorców. To był jednak długi proces. Myślę, że dopiero teraz, po latach pracy, mamy określoną markę i pozycję w mieście i regionie, wśród włodarzy władz samorządowych i ich urzędników. I co istotniejsze jesteśmy coraz bliżej przedsiębiorców, ich stowarzyszeń, izb, a także klastrów i grup producenckich. Część z nich powstała z naszej inicjatywy i pracuje do dziś. Uzyskane zaufanie i wiarygodność umożliwia nam coraz efektywniejszą i efektywniejszą realizację tego, co najtrudniejsze – transfer wiedzy z sektora nauki do realnej gospodarki.

Byliście w Poznaniu pierwsi, ale zaraz potem powstały w Polsce inne parki naukowo-technologiczne...

Tak się złożyło, że jesteśmy pierwszą tego typu instytucją w Polsce i na pewno tego prymatu już nikt nam nie odbierze... W latach 1995-2005 powstało kilka podobnych instytucji w całym kraju. Nie staramy się wmawiać, ani sobie ani innym, że my w naszym po-

W tym roku z okazji dwuzestolecia Poznańskiego Parku Naukowo-Technologicznego 20 maja odbyła się międzynarodowa konferencja „Cluster of Science, Technology and Innovation”. Wydarzenie zebrało w jednym miejscu przedstawicieli polskich i zagranicznych ośrodków innowacji oraz administracji publicznej. Konferencja z okazji 20-lecia Poznańskiego Parku Naukowo-Technologicznego stała się okazją do rozmów na temat przyszłości sektora badań i rozwoju światowej gospodarki oraz perspektyw, jakie otwierają się przed parkami naukowo-technologicznymi. Nie tylko podsumowywano działalność PPNT Fundacji UAM na rzecz integracji nauki z biznesem, ale przede wszystkim dyskutowano nad dalszym rozwojem tej integracji. Prelekcje podczas konferencji wygłosili tacy specjaliści jak Luis Sanz, dyrektor generalny IASP, David Baker, dyrektor University Technology Park w Chicago czy Jari Lauronen, dyrektor Europejskiego Oddziału IASP i Parku Technologicznego w Joensuu w Finlandii. Wśród przybyłych gości nie zabrakło przedstawicieli UAM, administracji publicznej i samorządowej, osobistości ze świata nauki oraz władz państwowych.

Honorowy patronat nad jubileuszową konferencją objęli minister nauki i szkolnictwa wyższego, minister gospodarki, prezydent Poznania oraz marszałek województwa wielkopolskiego.

Konferencja „Cluster of Science, Technology and Innovation” to nie tylko obchody jubileuszu Poznańskiego Parku Naukowo Technologicznego, ale również wydarzenie, które wzbogaciło XXVI konferencję „Usługi ośrodków innowacji i przedsiębiorczości dla inteligentnego rozwoju” organizowaną przez Stowarzyszenie Organizatorów Ośrodków Innowacji i Przedsiębiorczości w Polsce. Oba wydarzenia dotyczyły szeroko pojętego transferu technologii oraz tworzenia nowych, innowacyjnych przedsiębiorstw. Nie zabrakło miejsca na prezentowanie ostatnich krajowych doświadczeń i podzielenie się najlepszymi praktykami. Ideą obu spotkań było bowiem tworzenie silnej sieci połączeń między wszystkimi ośrodkami innowacji w Polsce i za granicą, która wpłynie na rozwój innowacyjnej gospodarki.

Poznański Park Naukowo-Technologiczny jest najstarszą instytucją tego typu w Polsce. Przez 20 lat swojej działalności niejednokrotnie stanowił siłę napędową we współpracy nauki i gospodarki oraz w rozwoju nowoczesnych technologii, powstających na styku tych dwóch środowisk. PPNT odegrał również doniosłą rolę w dziedzinie komercjalizacji wyników badań, zapewniając naukowcom miejsce rozwoju dla ich pomysłów oraz przenoszenia otrzymanych efektów laboratoryjnych do skali przemysłowej.

PROMOCJA



FOT. MACIEJ NOWACZYK

ga rozwoju była podobna. Co bardzo charakterystyczne – wszystkie te inicjatywy, a więc takie, które my uważamy za zakończone sukcesem, powstały w głowach uczonych. Bez profesorów Kocha, Podhajskiej i Marciniaka, bez ich doświadczenia w uczelniach i ich władzach, bez poznańskiego uniwersytetu, wrocławskiej politechniki, pomorskiej akademii medycznej, czy akademickiego środowiska Krakowa nie byłoby tego sukcesu. Czyli w każdym mieście trochę inaczej, ale jednak podobnie... Warto zwrócić uwagę na zaangażowanie Urzędu Miasta w Gdyni, Wrocławiu czy Krakowie...

Swoją pozycję parku naukowo-technologicznego Park poświadcza konkretnymi wynikami, czy można prosto wykazać, że Park jest parkiem naukowym...

znańskim Parku wiemy najlepiej jak trzeba działać. To był wielki eksperyment na żywym organizmie. Proszę spojrzeć na załączone kalendarium, ono pokazuje zakres aktywności Parku. Wszystko powstawało w twórczej dyskusji, w oparciu o wymianę myśli, w adoptowaniu pewnych pomysłów w zakresie lokalnych warunków. Czasami niezależnie dochodziliśmy do tych samych wniosków w Poznaniu, Wrocławiu, Krakowie czy Gdyni, Łodzi i Szczecinie. Dobór miast nie jest przypadkowy... To jest, moim zdaniem, pierwsza liga parków naukowo-technologicznych w kraju. Myślę, że ich dro-

Może niezbyt wielu czytelników „Życia” zdaże sobie sprawę z faktu, że nasz Park ma od 2004 roku status jednostki naukowej i posiadając obecnie kategorię B, otrzymujemy rokrocznie całkiem pokazną dotację statutową. Mamy swoich pracowników badawczych, prowadzimy badania w obszarze chemii, fizyki, geologii, archeologii, biotechnologii, ochrony środowiska, nanotechnologii a także nauk humanistyczno-społecznych. W roku 2014, dla przykładu, realizowaliśmy kilkanaście grantów badawczych z MNiSW, NCN, NCBR, FNP i Komisji Europejskiej. W związku z tym, że je-

steśmy jednostką badawczą, posiadamy, obok majątku fizycznego, pewne własności niematerialne, czyli tzw. własność intelektualną. Stanowią ją między innymi publikacje i monografie, w których występuje afiliacja „Fundacja UAM” lub „Poznański Park Naukowo-Technologiczny Fundacji UAM”, a także patenty i zgłoszenia patentowe oraz technologie, których właścicielem lub współwłaścicielem jesteśmy.

Od roku 2001 posiadamy 119 publikacji naukowych, publikowanych w przewadze (80 publikacji) za granicą, m.in. w takich „kultowych” czasopismach jak „Nature”!

Jednocześnie w analogicznym okresie zidentyfikowaliśmy 45 (w tym 4 za granicą) publikacji i monografii z obszaru innowacji, transferu technologii i komercjalizacji wyników prac badawczych oraz 9 redakcji (i współredakcji) książek i monografii dokonanej przez naszych współpracowników.

Po roku 2011 uzyskaliśmy jako Fundacja UAM 4 polskie patenty z obszaru chemii oraz 1 patent europejski i zgłosiliśmy do Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej 22 zgłoszenia patentowe, które zaowocują zapewne kilkunastoma patentami polskimi.

Jak się bez trudu można domyśleć prowadzimy głównie badania stosowane, te bliższe praktyce gospodarczej. I nic w tym chyba dziwnego...

20 LAT POZNAŃSKIEGO PARKU NAUKOWO-TECHNOLOGICZNEGO FUNDACJI UNIwersYTETU im. ADAMA MICKIEWICZA w POZNANIU

1995:

- ▶ 27.01.1995 r. – podpisanie aktu notarialnego darowizny terenu przy ul. Rubież 46 ze strony Wielkopolskiego Okręgowego Zakładu Gazownictwa na rzecz Fundacji UAM (zbiornik retencyjny gazu oraz 3 ha gruntu z budowlami),
- ▶ **16.05.1995 r. – decyzja Zarządu Fundacji UAM dotycząca powołania Poznańskiego Parku Naukowo-Technologicznego.**

1997:

- ▶ Powołanie Centrum Badań Archeologicznych Fundacji UAM. W skład Centrum wchodzi: Instytut Prahistorii UAM, Muzeum Archeologiczne w Poznaniu, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Ośrodek Naukowo-Konserwatorski PKZ-Poznań.

1998:

- ▶ Organizacja ogólnopolskiej konferencji „Parki naukowe i technologiczne – polska perspektywa” w Poznaniu,
- ▶ Uruchomienie Zakładu Doświadczalnego Syntezy Chemicznej (obecnie Inkubator Technologii Chemicznych),
- ▶ Organizacja pierwszej edycji salonu „Nauka dla Gospodarki” na Międzynarodowych Targach Poznańskich.

1999:

- ▶ Otrzymanie statusu Regionalnego Punktu Kontaktowego Programów Ramowych Unii Europejskiej w Poznaniu (Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego),
- ▶ Rozpoczęcie obsługi organizacyjnej Poznańskiego Festiwalu Nauki i Sztuki.

2000:

- ▶ Rozpoczęcie realizacji projektu Komisji Europejskiej Innovation Relay Centre – europejskiej sieci transferu technologii (członek konsorcjum IRC West Poland),
- ▶ Oddanie do użytku budynku biurowo-laboratoryjnego, pierwszej dużej inwestycji na terenie PPNT.

2001:

- ▶ Utworzenie Centrum Wspierania Innowacji – nowego działu PPNT,
- ▶ Uruchomienie Poznańskiego Laboratorium Radiowęglowego C14 (precyzyjne określanie wieku próbek archeologicznych i geologicznych).

2002:

- ▶ Rozpoczęcie budowy, we współpracy z Urzędem Marszałkowskim Województwa Wielkopolskiego, Regionalnej Strategii Innowacji (w oparciu o europejską metodologię RIS (RITTS)).

2003:

- ▶ Organizacja I edycji Konkursu „Pomysł na biznes”, we współpracy z Urzędem Miasta Poznania i poznańskimi uczelniami,
- ▶ Nadanie przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego statusu jednostki naukowej (M).



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

2004:

- ▶ Inauguracja wdrażania działania 2.6 – Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego (2004-2007) – wsparcie działań wytyczonych w strategii dla Innowacyjnej Wielkopolski (Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego),
- ▶ Współorganizacja pierwszej edycji Poznańskich Dni Przedsiębiorczości, we współpracy z Urzędem Miasta Poznania.

2006:

- ▶ Otwarcie InQbatora Technologicznego,
- ▶ Wejście PPNT do konsorcjum realizującego kluczowy projekt infrastrukturalny Wielkopolskie Centrum Zaawansowanych Technologii na terenie UAM (Program Operacyjny Innowacyjna Gospodarka).

2008:

- ▶ Wyróżnienie PPNT i Centrum Badań DNA tytułem Krajowego Lidera Innowacyjności,
- ▶ Rozpoczęcie realizacji europejskiego projektu Enterprise Europe Network – wsparcie przedsiębiorstw w rozwoju ich potencjału innowacyjnego.

2009:

- ▶ Wdrożenie w PPNT Systemu Zarządzania Jakością ISO 9001/2008,
- ▶ Uzyskanie tytułu najlepszego inkubatora na świecie w kategorii „Najbardziej Obiecujących Inkubatorów”,
- ▶ Uruchomienie zajęć dydaktycznych z przedsiębiorczości dla studentów oraz doktorantów UAM.

2010:

- ▶ Organizacja międzynarodowej konferencji „Inno (moty) wacje od inwencji do innowacji – rola parków technologicznych w budowie gospodarki opartej na wiedzy”,
- ▶ Koordynacja prac w ramach ogólnopolskiego projektu „Skuteczne Otoczenie Innowacyjnego

Biznesu” (Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości).

2011:

- ▶ Utworzenie ośrodka wczesnej edukacji – powstanie przedszkola „Parkowe Skrzaty”,
- ▶ Uruchomienie zagranicznych programów stażowych Erasmus dla młodych przedsiębiorców.

2012:

- ▶ Pozyskanie nowych terenów pod inwestycje,
- ▶ Rozbudowa Inkubatora Technologii Chemicznych,
- ▶ Rozpoczęcie inwestycji kapitałowych w młode firmy oparte na wiedzy (Incubator Seed).

2013:

- ▶ Otwarcie nowego pomieszczenia dla Poznańskiego Laboratorium Radiowęglowego C14,
- ▶ Uruchomienie Zespołu Inkubatorów Wysokich Technologii (ZIWT), dedykowanego branży biotechnologicznej, chemicznej, ochrony środowiska i technologii informacyjno-komunikacyjnych (inkubacja i rozwój przedsiębiorstw, badania i usługi badawcze).

2014:

- ▶ Utworzenie nowego działu PPNT – „Waste Klaster”, zajmującego się podnoszeniem standardów gospodarowania odpadami przy wykorzystaniu nowych technologii,
- ▶ Organizacja międzynarodowego spotkania Open Innovation Market Place (IASP).

2015:

- ▶ Utworzenie nowego działu PPNT – Działu IT – nowoczesnego Data Center,
- ▶ Organizacja międzynarodowej konferencji „Cluster of Science, Technology and Innovation”,
- ▶ Organizacja obchodów jubileuszu 20-lecia powstania Poznańskiego Parku Naukowo-Technologicznego Fundacji UAM.

Wspomnienia trzeba budować

Z prof. Zbigniewem Pilarczykiem, prorektorem UAM, rozmawia Jolanta Lenartowicz



FOT. MACIEJ WĘCZYŃSKI

Ciekawe przeżycia, wydarzenia, sytuacje utrwalac można różnie, do rozmaitych źródeł sięgając. Czy taką rolę pełnić może anegdota? Doświadczenie uczy, że historyjki z życia wzięte, podawane z ust do ust, z pokolenia na pokolenie, podbarwione do tego emocjami – stanowią mogą prawdziwy skarb. Co na to historyk?

Anegdota jak najbardziej mogą być historycznym źródłem o wszystkim, o uniwersytecie też. Gdy po iluś tam latach na przykład wspomniamy nasze studia, to łatwiej w pamięci odnaleźć atmosferę zabawy, żartu. Jako historyk chcę tu przypomnieć, że jeszcze do niedawna słowo mówione miało taką samą wartość, jak słowo pisane. Co prawda, Rzymianie mówili, że to, co zapisane, jest ważniejsze, że słowo jest ulotne, ale pamiętać trzeba, że anegdota – jak z każdy przekaz żywy – zmienia się, gdy tylko zaczynamy jej treść przelewać na papier. Opowiastka kiedyś wprost fajerkowa, staje się płaska, zwyczajna... Emocji nie da się opisać tak barwnie na papierze jak w opowieści żywej.

Na naszym uniwersytecie w ubiegłym roku ukazał się pod redakcją Dominiki Narożnej i Piotra Lisewskiego pierwszy tomik anegdot „Z akademickiego podwórka”. Obejmował wspomnienia wykładowców o studentach. Za chwilę pojawi się tom drugi, gdzie swoich wykładowców wspominać będą studenci. Zna pan treść tego wydania?

Tak, powierzono mi nawet napisanie wstępu. Zna mi są więc prace nadesłane do drugiego tomu.

I jakie wrażenie pan odniósł? Ubawił się pan, zadiwił?

Po pierwszej lekturze tych tekstów poczułem pewien niedosyt. One nie iskrzyły, były raczej spokojne... Mało było oryginalności towarzyszącej anegdotce. Niewiele było postaci, które stałyby się prawdziwymi bohaterami opisanych sytuacji. Brakowało mi barwnych sylwetek profesorów z ich zabawnymi przyzwyczajeniami, a niekiedy słabościami np. do niebieskich bluzek studentek.

Zaczął się pan zastanawiać dlaczego?

Tak, przeczytałem jeszcze raz i doszedłem do wniosku, że to nie wina tylko studentów, którzy pisali. Więc może nas, wykładowców? – pomyślałem. Może dla młodzieży jesteśmy „mało fajerkowi”? Może jest to też oznaka czasu? Dzisiaj często nasz kontakt ze studentem odbywa się za pomocą internetu, a i w czasie egzaminu nie można przejrzeć indeksu zdającego, bo ich po prostu nie ma. Zmiany w komunikacji spowodowały, że coraz częściej brakuje czasu i okoliczności, by zamienić kilka zdań i to niekoniecznie na naukowe tematy.

Czego przed wszystkim dotyczą wspominki, gdzie anegdoty kwitną najbujniej?

Tradycyjnie są to sesje egzaminacyjne i wykłady. Wtedy zazwyczaj pojawiały się sytuacje zabawne, dramatyczne, nierzadko bardzo komiczne. I charakterystyczne jest to, że obydwie sytuacje związane są z bezpośrednimi kontaktami człowieka z człowiekiem. One zdarzyć się mogą tylko na żywo. Powszechne obecnie urządzenia techniczne w komu-

nikowaniu wzajemnym zmieniają obraz studiowania. Ucieka się od żywego kontaktu, dyżuru, konsultacji, ustnych egzaminów, wykładów. Coraz tego mniej, chociaż od zawsze były to wyznaczniki akademickości życia.

Z czego to wynika?

Nie chcę powiedzieć, że to wina studentów, muszę bowiem podkreślić, że przyczyn szukać trzeba po obu stronach. Brakuje tego bezpośredniego kontaktu, na którym powinna się opierać filozofia studiowania. W niej nie tylko o wyuczanie się pewnych faktów z Internetu i ściąganie opracowań chodzi. Konieczne jest całościowe spojrzenie na konkretne zagadnienia. Przewodnikiem powinien być wykładowca.

A nie jest?

Nie zawsze. Studenci nierzadko skarżą się, że wykłady są nudne. Nie mogę powiedzieć, że to nieprawda, bo wykłady bywają różne. Czasem jest to prawdziwie usypiające dyktowanie swoich notatek, czasem wspaniały spektakl. Nierzadko niska atrakcyjność wykładu nie wynika bynajmniej z tego, że nauczyciel mało wie, ale z tego, że nie bardzo umie przekazywać tę wiedzę. Bo na dobrą sprawę nie uczymy studentów, doktorantów, młodych dydaktyków, jak mówić, żeby słuchano, jak skupiać uwagę audytorium, jak operować dykcją. Tego przecież można się nauczyć! Sami mieliśmy kiedyś specjalne zajęcia w ramach tak zwanej pedagogizacji.

Pan coś od siebie do zbioru anegdot dorzucił?

Tak. Otóż bodaj na drugim roku moich studiów przyszło nam realizować przedmiot „Pradzieje ziem polskich”, który prowadził przeuroczy, wówczas docent, archeolog. Jego wykłady były bardzo ekspresyjne i niezmiernie ciekawe. Bardzo lubiłem ten przedmiot, tak mi się wówczas wydawało. Przyszedł jednak dzień egzaminu. Na tzw. giełdzie pomagałem moim koleżankom i kolegom w rozwiązywaniu zawiłych niejasności związanych z epoką brązu, żelaza czy kulturą przeworską. Gdy jednak przyszła na mnie kolej, to egzamin okazał się zupełną klęską. Okazało się, że pytania, które zadał mi egzaminator zupełnie mi nie podeszły. Nie muszę przekonywać, że wysilałem swoją elokwencję jak tylko mogłem. Na koniec pan docent, oddając mi indeks, powiedział: „Dam panu trójkę, ale mam takie wrażenie, że ten przedmiot zupełnie pana nie interesuje”. Porażka była podwójna. To, co dzisiaj opowiadam jako anegdotę, wówczas było dla mnie totalną klęską.

W czym, w świetle nadesłanych materiałów współczesne życie studentów i ich wykładowców jest bardziej interesujące niż kiedyś?

Nie różnicowałbym, że kiedyś było bardziej interesująco niż dziś. Chcę tylko powiedzieć, że niezależnie od czasu i wyposażenia w komunikatory trzeba pielęgnować poczucie wspólnoty między nauczonymi i uczącymi. Tego bez żywych kontaktów bezpośrednich nie da się robić. Nie warto więc odrzucać starych, sprawdzonych sposobów i spotkań. Tradycyjnego wykładu też bym tak całkiem nie odrzucał na rzecz wyłącznie – nieco bezosobowej – prezentacji.



Poznańska Nagroda Literacka

18 maja o godz. 20 w Sali Wielkiej CK ZAMEK, podczas pierwszego dnia *Poznania Poetów* wręczono po raz pierwszy Poznańską Nagrodę Literacką, przyznawaną w dwóch kategoriach. Decyzją kapituły PNL laureatem Nagrody im. Adama Mickiewicza, przyznawanej za wybitne zasługi dla polskiej literatury i kultury, został Zbigniew Kruszyński, absolwent polonistyki i romanistyki na Uniwersytecie Wrocławskim, prozaik (najnowsza powieść „Kurator”), tłumacz, wykładowca uczelni w Szwecji i Danii, laureatką nagrody im. Stanisława Barańczaka została Kira Pietrek, która zajmuje się poezją, grafiką, ilustracją i reklamą



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

Rektor UAM Bronisław Marciniak i Prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak wręczyli Poznańską Nagrodę Literacką Zbigniewowi Kruszyńskiemu i Kirze Pietrek podczas uroczystej gali w CK Zamek

Pierwszym laureatem Nagrody im. Stanisława Barańczaka (stypendium 40 tys. zł), przyznawanej autorowi, który nie ukończył 35. roku życia, za znaczący, innowacyjny dorobek w dziedzinie literatury, humanistyki oraz popularyzacji kultury literackiej, decyzją Kapituły został Paweł Mościcki - filozof, eseista i tłumacz (autor m.in. *Idea potencjalności. Możliwość filozofii według Giorgio Agambena, My też mamy już przeszłość. Guy Debord i historia jako pole bitwy*); Katarzyna Gondek - powieściopisarka, poetka, autorka filmów (ostatnie publikacje: *Splątania, Klęska urodzaju*); Kira Pietrek, która zajmuje się poezją, grafiką, ilustracją i reklamą (jej wiersze ukazały się w: *Wielkopolskim Alfabecie Pisarek, Zbiorze pustym, Poznaniu Poetów*).

Ustanowiona w styczniu br. na podstawie listu intencyjnego podpisanego przez rektora UAM prof. Bronisława Marciniaka i prezydenta Miasta Poznania Jacka Jaśkowiaka Poznańska Nagroda Literacka, obejmująca dwa

wyróżnienia: Nagrodę im. Adama Mickiewicza oraz Nagrodę im. Stanisława Barańczaka, stanowi ewenement w skali kraju, bo jest ona jedyną nagrodą literacką powołaną i ufundowaną wspólnie przez uczelnię i miasto. Nominowanych do nagrody oraz laureata wyłoniła kapituła PNL w składzie: prof. Inga Iwasiów, Zdzisław Jaskóła, prof. Bogumiła Kaniewska, prof. Piotr Śliwiński (przewodniczący), Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki, prof. Sławomira Wronkowska-Jaśkiewicz, Szymon Wróbel, dr Marcin Jaworski.

Nagroda Literacka Poznania należy się Poznaniowi i należy się uniwersytetowi – powiedział prof. Piotr Śliwiński, dodając, że to wyjątkowa w Polsce sytuacja, że jeden wielki uniwersytet i jeden z najlepszych w kraju i wielkie miasto sprzegły swoje wysiłki, aby uszanować literaturę i pomóc czytelnictwu. Profesor zwrócił też uwagę na interesujący podział „kompetencji” między patronami nagród: *za dorobek życia, za to wszystko, co się dotąd*

zrobiło, w nadziei, że to, co przed pisarzem, jest równie interesujące, można chcieć dostać tylko Nagrodę im. Adama Mickiewicza. Jestem głęboko przekonany, że odtąd wszyscy pisarze, którzy otrzymają inne nagrody niż Nagroda im. Adama Mickiewicza, będą zazdrościć jej laureatom”. Natomiast będąc młodym pisarzem chciałoby się, jak sądzę, być nominowanym lub nagrodzonym laurem, który ma za sobą Stanisława Barańczaka, do niedawna jeszcze pośród nas, na zawsze w naszej pamięci i świadomości pisarza, który pokazywał jak bycie pisarzem, bycie inteligentem, intelektualistą, także uczynnym oznacza zobowiązanie społeczne, obywatelskie. Prof. Śliwiński dodał, że będzie to nagroda dla pisarzy nie tylko utalentowanych, ale także odważnych, śmiałych, wierzących, że piórem można i warto spróbować coś zmienić.

W pierwszej edycji nagrody napłynęło ok. 80 zgłoszeń. Kandydatów zgłaszali członkowie kapituły, ale także instytucje naukowe, kulturalne, samorządowe, przedstawiciele me-

O krytyce kultury

W dniu 17 kwietnia odbyła się, zorganizowana przez Centrum Znanieckiego i Instytut Kulturoznawstwa, międzynarodowa konferencja naukowa pod tytułem *Culture Critique: Its Essence and its Forms*. Udział wzięli w niej poznańscy kulturologowie oraz reprezentanci Wydziału Filozofii z Uniwersytetu Christiana-Albrechta w Kilonii.

diów patronujących nagrodzie, osoby prywatne lub reprezentujące stowarzyszenia twórcze, a także sami autorzy. Mniej więcej połowa zgłoszeń dotyczyła Nagrody im. Adama Mickiewicza, odrobinę więcej niż połowa – Nagrody im. Stanisława Barańczaka. Jak zauważył prof. P. Śliwiński, jeśli Nagroda im. Adama Mickiewicza (60 tys. zł) od strony wartości materialnej mieści się w klasie średniej, to Nagroda im. Stanisława Barańczaka (stypendium 40 tys. zł) jest ekstraklasą wśród krajowych nagród literackich dla młodych twórców.

Członkowie kapituły kontaktowali się ze sobą najpierw telefonicznie i mailowo, a potem obradowali wspólnie przez wiele godzin, by ustalić precyzyjnie specyfikę nagrody oraz oczekiwania z nią związane i omówić dokonania kandydatów do obu nagród. Zdaniem przewodniczącego kapituły, jej skład jest z jednej strony niepodważalny jeśli chodzi o kompetencje tworzących ją osób, a z drugiej interesujący z powodu tego, że kompetencje te są różnorodne. *Chodziło oto, by spotkały się różne kryteria, różne doświadczenia, różne oczekiwania, by nie była to rozmowa osób, które podejmują decyzje jednomyślnie, by ta fałszywa zgoda nie zagościła między nami, tylko by najważniejsza była porządna dyskusja* – dodał prof. P. Śliwiński.

Należy stwarzać bodźce dla osób, które zajmują się literaturą, należy promować kulturę i sztukę. Cieszę się, że w Poznaniu uniwersytet i miasto widzą potrzebę motywowania pisarzy – powiedział prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak. Podczas konferencji prasowej radość ze współpracy akademickiego Poznania z władzami miasta wyraził też rektor UAM prof. Bronisław Marciniak.

Proza Zbigniewa Kruszyńskiego obrazuje współczesną Polskę w sposób bardzo przenikliwy, dotkliwy, czasem bolesny. Pokazuje rozmaite uwikłania społeczne, psychologiczne, językowe, jakie nas dotyczą. Kruszyński jest jednym z najlepszych stylistów w polskiej współczesnej literaturze. Mało kto potrafi tak konstruować narrację, rytm swojej prozy – powiedział o laureacie Nagrody im. Adama Mickiewicza przewodniczący kapituły PNL prof. P. Śliwiński.

Laureat Zbigniew Kruszyński powiedział PAP: *Poznań znany jest z tego, że umie liczyć, tym bardziej cieszę się, że postanowił zmarnotrawić sporą sumę na mnie. Zawsze wyobrażałem sobie, że gdy dostanę jakąś znaczną nagrodę finansową, to zamiast wygłaszać jakieś wnioski ogólne, przedstawię listę najbliższych wydatków. Chyba przygotowuję taki spis.*

Więcej informacji o laureatach pierwszego wydania Poznańskiej Nagrody Literackiej w następnym numerze „Życia Uniwersyteckiego”.

Danuta Chodera-Lewandowicz

Konferencję zainaugurował dyrektor Centrum Znanieckiego prof. Andrzej Przyłębski. W swoim wystąpieniu podkreślił, że krytyczna refleksja nad kulturą jest istotną cechą cywilizacji zachodniej, która permanentnie poddaje się samokrytyce. Drugi referat wygłosił prof. Dirk Westerkamp, dyrektor kilońskiego Wydziału Filozofii, który przedstawił wnikliwą analizę fenomenu faktów kulturowych oraz ich symbolicznych reprezentacji. Zaprezentował także własną interpretację koncepcji kulturalizmu, którą stworzył i rozwijał Florian Znaniecki.

Prof. Jacek Sójka, dyrektor Instytutu Kulturoznawstwa, zaprezentował pogłębioną refleksję nad istotą trwającego kryzysu finansowego. W swoim referacie powoływał się często na idee, które głosi Alasdair MacIntyre, filozof komunitariański, który jest krytykiem współczesnego liberalizmu i orędownikiem powrotu do klasycznej etyki cnót uprawianej przez antycznych filozofów. Natomiast prof. Konrad Ott wzbudził zainteresowanie publiczności prezentacją poświęconą etyce środowiskowej. Kiloński filozof zwracał uwagę na to, że krytyka panującej kultury powinna zwracać się także ku problemom związanym z międzygatunkową komunikacją, wykraczaniem poza antropocentryzm oraz praktyczną aplikacją postulatów etyki środowiskowej do bieżącej polityki państw i międzynarodowych instytucji. W przebiegu konferencji jej uczestnicy zwiedzili wystawy dzieł sztuki prezentowanych na Wydziale Nauk Społecznych UAM.

Prof. Christine Blättler w referacie postawiła liczne pytania dotyczące skomplikowanej relacji łączącej kulturę i technologię. Technologia jest bowiem czynnikiem, który ciągle kształtuje współczesną kulturę. Jednakże zmiany, które przynosi, wzbudzają jednocześnie euforyczne nastroje bezre-

fleksyjnej afirmacji osiągnięć techniki jak i lęk przed ich potencjalnie destrukcyjną siłą. Dr Łukasz Czajka, badając kulturowe przedstawienia wojny, zaproponował dyskusję nad kontrowersyjną ideą pięknej wojny. W swojej prezentacji poddał analizie dzieła mistrzów malarstwa oraz zadał pytanie o wpływ gier komputerowych na współczesne postrzeganie wojny.

Kolejnym wystąpieniem był referat, który wygłosili prof. Ludger Heidbrink oraz dr Janina Sombetzki. Motywem przewodnim była refleksja nad pojęciem odpowiedzialności, rozważanym w kontekście licznych kryzysów o skali globalnej. Pytanie o indywidualną lub systemową odpowiedzialność za te kryzysy, wzbudziło polemiczną dyskusję. Dr hab. Marianna Michałowska w swojej prezentacji multimedialnej skupiła się na analizie obecności krytycznej sztuki w sferze publicznej oraz zaprezentowała ideę antymonumentów. Warto podkreślić, że znaczna część referatu została poświęcona miejskiej przestrzeni Poznania.

Konferencja zorganizowana przez Centrum Znanieckiego była efektem współpracy poznańskich i kilońskich placówek badawczych i kolejną z serii międzynarodowych konferencji zorganizowanych przez pracowników Centrum. Poprzednia poświęcona była filozoficznemu i antropologicznemu koncepcjom świata oraz pytaniu o możliwość istnienia wspólnego świata naszego życia. Głównym prelegentem tej konferencji był niemiecki filozof Günter Abel (Uniwersytet Techniczny w Berlinie), którego książka *Świat jako znak i interpretacja* ukazała się niedawno w Polsce w przekładzie dr. Wiesława Małeckiego, pracownika Centrum Znanieckiego. Zwieńczeniem tegorocznej konferencji będzie anglojęzyczna praca zbiorowa, zawierająca artykuły będące rozwinięciem w/w referatów.

Dr Łukasz Czajka

Pod znakiem Maczugi

Z prof. Hanną Koćką-Krenz, rozmawia Aleksandra Polewska

Twierdzi pani profesor, iż zawsze wiedziała, że zostanie archeologiem. Jak więc rozumieć fakt, że po złożeniu matury rozpoczęła pani studia na historii sztuki?

W roku, w którym kończyłam liceum, tzn. w 1964, nie organizowano naboru na archeologię. W tamtym okresie bowiem, decyzją ministerstwa szkolnictwa wyższego, na studia archeologiczne organizowano nabory co dwa lata, wychodząc z założenia, że w Polsce nie potrzeba aż tak wielu specjalistów w tej dziedzinie. Z dzisiejszej perspektywy widzę, że ta zasada miała swój sens. Rok po maturze, w 1965 roku, zostałam przyjęta na archeologię wraz z dziewięcioma innymi osobami i po magisterium cała nasza grupa – z wyjątkiem koleżanki, która zdecydowała się pracować w szkole – znalazła zatrudnienie jako archeolodzy. Niemniej po ukończeniu liceum, a kiedy je kończyłam miałam 17 lat, bo rozpoczęłam szkołę podstawową jako sześciolatka, postanowiłam zdawać na historię sztuki. Ukończyłam więc dwa kierunki studiów i choć kosztowało mnie to sporo wysiłku, bardzo to sobie chwalę, gdyż znajomość historii sztuki ogromnie pomaga w pracy archeologa. Właściwie każda dodatkowa specjalizacja świetnie się w naszym zawodzie przydaje. Wracając jednak do pani pytania, to prawda, zawsze chciałam zostać archeologiem i zawsze wiedziałam, że po maturze będę zdawać na archeologię. Nigdy nie miałam wątpliwości.

Wybór ten nie był chyba przypadkowy? Pani ojciec, prof. Wojciech Kóćka, był przecież jednym z pionierów polskiej archeologii.

Od dzieciństwa, zupełnie nieświadomie, nasykałam fascynacją archeologią. Kiedy byłam dziewczynką, ojciec pracował na Uniwersytecie Wrocławskim. Któregoś dnia zabrał mnie na wykopaliska na wrocławskim Ostrowie Tumskim, które nadzorował. Wydobyto wówczas z ziemi wiele bardzo kobiecych przedmiotów: ozdobnych paciorków, pierścionków, bransolet i ja, mała kobietka, ogromnie się nimi zainteresowałam, bardzo mi się podobały.

Kiedy młodziutka Hanna Kóćka powiedziała swemu ojcu, archeologowi, że zamierza zdawać na archeologię, ten zawołał zdumiony, że to studia nie dla dziewczyn. Na szczęście nie przejęła się tym zbyt. Bo gdyby się przejęła, kto odkryłby poznańską rezydencję pierwszych Piastów i palatium Mieszka I?



FOT. MACIEJ MIECZYŃSKI

przy swej serbskiej narodowości, mogli ukończyć co najwyżej studia pedagogiczne i pracować jako nauczyciele w szkołach podstawowych. Nie mogli kształcić się dalej, wszystkie niemieckie uczelnie odmawiały im takiej możliwości. Tata rozpoczął studia pedagogiczne w drezdeńskiej Technische Hochschule, ale już po roku zdecydował się przenieść do Polski i tam kontynuować studia. Najpierw trafił na Uniwersytet Ludowy w Dalkach pod Gnieznem, gdzie uczył się polskiego, zresztą razem z czterema innymi serbołużyczanami, a następnie rozpoczął studia na Uniwersytecie Poznańskim. Studiował archeologię, antropologię i etnologię, a udział w odkrywaniu Biskupina brał między 1934 a 1938 rokiem. Był głównym fotografem dokumentującym tamtejsze prace wykopaliskowe, m.in. robił zdjęcia z lotu ptaka z balonu na uwięzi. W drugiej połowie lat trzydziestych uczestniczył także w pracach wykopaliskowych w Gnieźnie. Wojna i pierwsze lata po niej, to rzecz by można, osobny rozdział działalności ojca, związanej m.in. z projektem proklamowania niezależnego państwa Serbołużyczan. W 1947 roku rodzice wrócili do Polski i osiedli we Wrocławiu. W 1959 roku przenieśliśmy się do Poznania, ojciec był już wtedy profesorem nadzwyczajnym i kierownikiem Katedry Archeologii Polski i Powszechnej UAM. Jego zainteresowania naukowe oscylowały zawsze wokół Słowian.

Kiedy myśli pani o okresie swoich studiów, jakie wspomnienia pojawiają się w pani pamięci jako pierwsze?

Klub „Pod Maczugą” na przykład! (uśmiech). Kiedy studiowałam, siedzibą Katedry Archeologii był budynek dzisiejszego Collegium Iuridicum przy Św. Marcinie. Nasza katedra mieściła się w suterenie, gdzie w czasach stalinowskich z kolei, znajdowały się cele więzienne, bo Iuridicum było wówczas siedzibą Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej. Jak już wspomniałam, nabór na archeologię organizowano co dwa lata, a biorąc pod uwagę fakt, że na roku studiowało nie więcej, niż 10 osób, liczba wszystkich ówczesnych studentów archeologii sięgała w porywach do 40-stu, więc wszyscy się znaliśmy. Na naszej kondygnacji, prócz gabinetów wykładowców czy sal zajęciowych, mieścił się też klub studentów archeologii „Pod Maczugą”. Klub legendarny. Piliśmy tam kawę, jedliśmy ciastka, a kiedy

Później towarzyszyłam ojcu w innych rozlicznych wizytacjach wykopalisk. Początkowo tylko we wrocławskich, bo tam mieszkaliśmy, a ja byłam za mała na dalsze wyprawy, ale z czasem wyruszyłam z tatą na wykopaliska nie tylko poza Wrocław, ale także poza Dolny Śląsk. Bardzo miło wspominam prace wykopaliskowe prowadzone w Szczecinie, które jako dziewczynka mogłam obserwować.

Prof. Wojciech Kóćka brał udział w legendarnym już dziś odkrywaniu Biskupina. Czy zechciałaby pani powiedzieć kilka słów o ojcu?

Ojciec był Serbem Łużyckim. Urodził się w 1911 roku, w niemieckim wówczas Budziszynie. Jego młodość przypadła na okres narodzin nazizmu, a ponieważ nie chciał się zgermanizować, pozbawiono go szans na rozwój zawodowy. W tamtym czasie obywateli Rzeszy, którzy chcieli pozostać

Dla praktyki

Studenci z Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa w ramach programu stażowego „Brains Attack!” opracowali specjalne aplikacje na telefony komórkowe czy zabawne memy, które mają nas odciągnąć od leczenia się za pomocą wyszukiwarki Google.

rozpoczęłam studia urządzono „Pod Maczugą” wieczorek zapoznawczy z tańcami. Co ciekawe, z braku pomieszczeń, „Pod Maczugą” miały miejsce czasami także bardzo poważne wydarzenia, jak choćby obrony prac magisterskich. W tamtym czasie na kierunku archeologicznym zaczęły się pojawiać coraz liczniej studentki. Na moim roku były nas cztery. Pamiętam, że kiedy powiedziałam ojcu, że chcę zdawać na archeologię zawołał zdumiony, że to nie są studia dla dziewczyn. Inne, ważne wspomnienie to tzw. praktyki studenckie, czyli wakacyjne wykopaliska na półwyspie Szyja w Bninie. Skądinąd, połowa lat sześćdziesiątych była dla polskich archeologów (choć nie tylko dla nich) okresem przygotowań do wielkich obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego i nasze wykopaliska w Bninie również wchodziły w zakres tych przygotowań. Mieszkaliśmy w baraczkach. Wstawaliśmy wcześniej i pracowaliśmy. Ja i moja koleżanka Dobrochna Jankowska, miałyśmy za zadanie sporządzanie dokumentacji rysunkowej z dokonanych prac, więc zwykle kończyłyśmy zajęcia najpóźniej ze wszystkich. Okolica była stworzona do wakacyjnego odpoczynku, więc w czasie wolnym mogliśmy się opalać, pływać, jeden z kolegów miał gitarę. Spędzaliśmy ze sobą mnóstwo czasu, przyjaźniliśmy się. Mieliliśmy także doskonałe więzi z naszymi wykładowcami. Kierujący badaniami doc. dr Jan Żak nie zgadzał się byśmy w czasie praktyk wracali na niedzielę do domów (nie było wtedy wolnych sobót). Zgodę na taki wyjazd otrzymać można było tylko z poważnych przyczyn. Ja otrzymałam ją zawsze przed moimi imiennymi, jechałam wtedy do Poznania, by upiec ciasta i je przywieźć na wykopaliska. Te imienniny w Bninie są również wspaniałym wspomnieniem.

Media okrzyknęły panią czołową polską archeolog. Czy rozpoczynając studia marzyła pani o dokonaniu w przyszłości wielkich odkryć?

Nie, nie miałam takich marzeń, ani też żadnych konkretnych planów na swoją tak zwaną karierę zawodową. Cieszyłam się po prostu, że mogę studiować to, co od dziecka mnie fascynowało. Co do mediów, to okrzyknęły mnie tym mianem chyba trochę na wyrost (uśmiech). W Polsce jest wielu wspaniałych czy wręcz wybitnych archeologów. Tymczasem ja miałam po prostu łut szczęścia. Tak właśnie lubię o tym mówić.

FOT. ARCHIWUM WNPiD



Wyobraźmy sobie taką sytuację: budzimy się rano z potężnym bólem głowy. Pierwszego dnia łykamy tabletkę przeciwbólową, ale nie pomaga; drugiego znowu sięgamy po środki przeciwbólowe; trzeciego – zaniepokojeni, wyszukujemy w Internecie, co nam może dolegać. A tam, wiadomo, „Doktor Google” podsuwa szereg diagnoz z guzem mózgu włącznie. W opinii lekarzy nic bardziej szkodliwego niż takie „leczenie”.

„Brains Attack!” jest projektem wymyślonym przez studentów z Centrum Inicjatyw Studenckich – grupę najbardziej prężnych i kreatywnych studentów z WNPiD. Mają oni na swoim koncie szereg udanych akcji, m.in. noc korepetycji dla szkół ponadgimnazjalnych, dzień dziennikarza, wykłady otwarte dla uczniów itd. Pierwsza edycja „Brains Attack!” odbyła się w zeszłym roku. Do tegorocznej zgłosiło się 60 osób. Wszystkie one ubiegają się o miejsca na praktykach studenckich w czterech firmach partnerskich: Piotr i Paweł, Golden Submarine, RiverWood i Volkswagen. *To nie jest forma typowej rekrutacji – mówi Aleksandra Galus, doktorantka na WNPiD oraz jedna z organizatorek przedsięwzięcia – w której kandydat staje przed komisją, coś prezentuje i wychodzi. Ten program obliczony jest na długoterminową współpracę, w trakcie której student przez cały czas uczy się.*

Pomysł jest prosty. Każda z czterech firm biorących udział w projekcie przygotowuje jedno zadanie. Trzyosobowe grupy studen-

tów mają miesiąc na jego rozwiązanie. Efekty ich pracy ocenia komisja wydziałowa, składająca się ze specjalistów z dziedziny marketingu i komunikowania. Następnie studenci efekty swojej pracy prezentują przed przedstawicielami firm. W ten sposób dostają komentarz zwrotny: co było dobre, nad czym warto jeszcze popracować – i to, zdaniem organizatorów, największa wartość tego konkursu. *W trakcie programu studenci nabywają umiejętności praktycznych – wylicza Katarzyna Berta – z jednej strony mogą wykorzystać wiedzę zdobytą w trakcie studiów, z drugiej jednak muszą też podszkolić się sami. Zanim przedstawią prezentacje, muszą nauczyć się strategii ich przygotowania, poczytać, jak tworzy się grafikę itd. W ten sposób zdobywają doświadczenia, których nie wynieśliby z sali wykładowej.*

Ale na tym nie koniec. Wszystkie praktyki są odpłatne, a ponadto udział w nich może zakończyć się podpisaniem umowy o pracę. *Zasadniczym celem projektu jest ułatwienie studentom znalezienia pierwszej pracy. Taka praktyka w działających dużych i renomowanych firmach jest czymś, co nadaje wartości samemu studiowaniu – mówi Aleksandra Galus – a ponadto pozwala rozwinąć skrzydła młodym, zdolnym osobom.*

Pierwsza edycja konkursu przyniosła spodziewane efekty i dwie osoby, po takim właśnie stażu, otrzymały oferty stałej pracy. W tym roku przewidywany jest taki sam scenariusz.

MZ

Odszedł, mając ostatnie słowo

Z Agatą Kochanowską, doktorantką Wydziału Neofilologii UAM, rozmawia Maria Rybicka

Skąd wzięła się pani fascynacja Günterem Grassem?

O, to zasługa tylko jednego człowieka, prof. Huberta Orłowskiego! Co prawda, jako dziewczynka fascynowałam się „Błaszany bębenkiem”, bo miał ciekawą okładkę, ale moi rodzice, oboje germaniści, nie pozwalali mi jej czytać i umieścili na najwyższej półce, z czego śmiała się komisja na olimpiadzie języka niemieckiego, gdy o tym opowiadałam. To oczywiście incydent bez znaczenia, natomiast jako studentka germanistyki trafiłam na seminarium prof. Orłowskiego. Był to akurat moment, gdy w Polsce i w Niemczech rozpełtała się burzliwa dyskusja w związku z ujawnieniem przez Grassa, że był w Waffen-SS. Prof. Orłowski mówił tak ciekawie o Grassie, że zdecydowałam się pisać pracę właśnie o pamięci – i niepamięci – Grassa. Prof. Orłowski prowadził mnie w tej pracy w sposób tak naukowo pogłębiony, że pisanie jej z wypiekami na twarzy stało się przygodą życia. Dzięki profesorowi zaczynałam jako osoba obojętna wobec tego pisarza, a skończyłam jako osoba zafascynowana. Prof. Orłowski był promotorem nadania tytułu doktora honoris causa UAM Grassowi i żartowałam wtedy, że ja i Grass mamy jednego promotora.

Nadaniu tego doktoratu towarzyszyły dyskusje i sprzeciwy; środowiska prawicowe – w tym studenci UAM – słały listy do rektora UAM, zarzucające Grassowi sympatię dla komunizmu i niechęć do Kościoła katolickiego...

Byłam w zerówce, gdy nadawano pisarzowi ten doktorat, więc znam to tylko z przekazów, ale to absolutnie pasuje do sylwetki Grassa. Zawsze był pisarzem kontrowersyjnym. A bardzo często źle rozumianym. Wracając do mojej pracy: Grass miał żal, że z całej jego autobiograficznej książki „Przy obieraniu cebuli”



FOT. MACIEJ MIECZYŃSKI

i w Niemczech i w Polsce mówi się tylko o tych dwóch stronach, na których napisał o swoim wstąpieniu do Waffen-SS, gdy miał 17 lat. Z drugiej strony sam te sytuację sprowokował, przyznając się do tego faktu w wywiadzie, który poprzedził wydanie książki. Jednak uznał

swój błąd, wyraźnie mówiąc, że choć nie został uwiedziony nazizmem, ma żal do siebie, że w ogóle pozwalał się uwodzić. Powiem, że nie każdy w jego sytuacji w ogóle by ten epizod ujawnił... Że jest pisarzem kontrowersyjnym? Może zacytujmy tu prof. Orłowskiego, który w laudacji mówił o nim tak: drąży pan w swojej twórczości powstałą historycznie i obrosłą w stereotypy kondycję mentalną Niemców i Polaków; drąży ją pan w sposób, który dla wygodnych umysłów bywa co najmniej irytujący.

Spotkałam się też z głosami, że od „Idąc rakiem” mocno uwydatnił się w Niemczech nurt podkreślający, że Niemcy są ofiarami, że to Grass rozpełtał silny dziś w Niemczech nurt.

Dla mnie to ciągle ta sama kwestia proporcji: czy podkreślał, że Niemcy są ofiarami czy też mówił, że i Niemcy mieli ofiary? Czy w ostatnim wielkim konflikcie, jaki wywołał (chodzi o działania militarne Izraela), jest przeciw Żydom czy przeciw rządowi Izraela? Podobnie z kwestią pokazania obrońców Poczty Gdańskiej jako zwykłych ludzi, bojących się śmierci, grających w karty, co tak strasznie oburzyło wielu Polaków – czy Grass zredukował ich bohaterstwo czy przeciwnie – wzbogacił? O ludzki rys? Myślę też o tym, że „Błaszany bębenek” powstał w 1959 roku – ile odwagi, ile niepoddawania się kulturowym stereotypom wówczas wymagała taka książka! Cenię w Grassie także to, że wyrażał swoje poglądy nie tylko w literaturze, ale i w czynach: w wystąpieniach o uznanie granic na Odrze i Nysie, co dziś wydaje się normalne, ale wtedy wymagało od Niemca odwagi czy o powołanie Fundacji im. Daniela Chodowieckiego. Paweł Huelle podejrzewa, że to Grass jest „autorem” gestu Brandta, gdy ukląkł on przed pomnikiem powstańców getta w Warszawie – ja w to wierzę, obaj przyjaźnili się...

...i obaj są z Lubeki. Byłam tam niedawno – w witrynie domu, gdzie mieszkał Grass, wysypane są orzechy, a nad nimi jego wiersz, by – gdy umrze – wrzucił orzechy do trumny – skoro posłyszysz spod ziemi trzask, będzie to sygnał, że on żyje. Jest pani z młodego pokolenia. Czy ten „trzask” usłyszą pani rówieśnicy, czy kolejne pokolenia będą sięgać po książki Grassa?

Świetne. Te orzechy. Bardzo mi się podoba takie uczczenie śmierci Grassa, bardzo w jego stylu. Pamiętam album z tym wierszem, ozdobiony jego kolorowymi akwarelami, a nie jak to zwykł czynić wcześniej, ołówkowymi szki-

Przed polskim narodem i państwem wyłania się wyzwanie nowego typu. Bo jeśli do tej pory historia Polski naznaczona była rozbiorami, brakiem państwowości lub jej istnieniem wyłącznie w postaci idei, funkcjonowaniem na zasadzie sprzeciwu w najróżniejszych formach aż do dzisiejszych czasów, to teraz rozpoczyna się czas politycznej stabilizacji. A wyzwanie to brzmi – jak Polska- wyćwiczona w stawianiu oporu – sprosta temu nowemu zadaniu? Czy ten naród, silny przez swój indywidualizm, potrafi odnaleźć zgodę, polityczną zgodę, potrzebną, aby podołać wyzwaniom, także wyzwaniom gospodarczym naszych czasów?

Günter Grass w przemówieniu na uroczystości nadania doktoratu honoris causa UAM, 21 czerwca 1991 roku

Sprzedam ci tę historię

cami. Tak jakby pod koniec życia polubił kolory, a nie tylko, jak pisał „nieskończenie wiele odcieni szarości”. Był też przecież utalentowanym rysownikiem, miał talent muzyczny. Czy będziemy sięgać po książki Grassa – nie wiem. To książki trudne, a kurczy się grono czytelników takich książek. Dla mojego pokolenia sprawa II wojny światowej to odległa historia, kwestie zamknięte. Co mnie to obchodzi? – będą mówić. Na pewno w Niemczech Grass będzie dużo bardziej obecny i na pewno nie zapomną o nim literaturoznawcy czy filologowie, choćby z powodu języka, oryginalnego, pełnego celnych metafor. Też trudnego.

A pani udało się „zarazić” kogoś Grassem?

O, tak, wszyscy naokoło musieli się tym zainteresować, choćby z tego powodu, że na prezenty życzyłam sobie książki Grassa! Myślę zresztą, że to fajnie być studentem uniwersytetu, który nadał tytuł doktora honoris causa Günterowi Grassowi i to trzy lata przed Gdańskiem, rodzinnym jego miastem. Choćby z tego powodu poznaniacy powinni częściej niż inni sięgać po jego książki.

Widziała pani Grassa?

Nie. Z powodów formalnych musiałam zająć się potem innym niemieckim tematem i obiecywałam sobie, że gdy tylko go skończę, pojedę, zobaczę jego strony, może uda się wziąć udział w jakimś spotkaniu autorskim... W dniu, w którym właśnie kończyłam swoją dysertację, dotarła do mnie wiadomość, że Günter Grass zmarł. Zrobiło mi się strasznie żal.

Będzie pani się dalej zajmować jego twórczością?

Mam nadzieję, że tak. Przygotowuję tekst dla „Przeglądu Zachodniego”, ale fascynuje mnie większy temat – stosunek jego trylogii biograficznej do trylogii gdańskiej, od której zaczęła się jego twórczość. Trylogię biograficzną domknął w 2010 roku niewydaną jeszcze po polsku trzecią częścią autobiografii pod tytułem „Grimms Wörter. Eine Liebeserklärung”. Niebawem ukaże się jego kolejna książka. Skończył ją pisać tydzień przed śmiercią. Odszedł więc w sposób, który lubił najbardziej: mając ostatnie słowo.

(wywiad nieautoryzowany)

W języku polskim takie słowo nie istnieje, bo jak nazwać osobę, która zawodowo trudni się opowiadaniem historii? Bajarz, może aktor – ale to przecież nie to samo. Język hiszpański za to takich określa ma aż kilka: cuentador, contador, cuentero, cuentista itd.

Dawniej mówiło się nawet *vivo de cuento* – żyję z opowieści – co było wyrazem dumy, z czasem jednak to wyrażenie nabrało lekkiego odcienia ironii, przypisywanego lekkoduchom. Tymczasem opowiadanie historii po hiszpańsku, *cuenta cuentos*, stanowi część tradycji krajów hiszpańskojęzycznych. Po dziś dzień w wielu miejscach na świecie, a od kilku lat również w Poznaniu, spotykają się ludzie, aby w umówiony miejscu i czasie wysłuchać ciekawej historii.

„Una semana de cuento, czyli Festiwal Opowiadania Opowieści” ma długą historię. Wszystko zaczęło się w 1999 roku, kiedy Eva Rufo, rodowita Hiszpanka z Toledo, zdenerwowała się zmianą na scenie politycznej w swoim kraju. Chcąc podkreślić swoją dezaprobatę postanowiła wyemigrować, wybór padł na Poznań. I choć miasto jej nie zachwycało, podjęła pracę w Instytucie Lingwistyki UAM. Zajęcia ze studentami bardzo ją wciągnęły. Pewnego razu, chcąc zmobilizować swoich studentów do trochę innej, mniej stacjonarnej nauki języka hiszpańskiego, zaproponowała – nawiązując do tradycji w swoim kraju – udział w festiwalu opowiadania opowieści. Ogłosiła konkurs i zgłosili się studenci z... hispanistyki.

Na co dzień w nauczaniu języka posługuję się różnymi technikami teatralnymi. Opowiadanie historii wydało mi się idealne do poznawania nowych słów, ćwiczenia czasowników nieregularnych, czasów itd. – mówi.

Do pierwszej edycji zgłosiło się 11 osób. Uczestnicy poproszeni zostali o przygotowanie ulubionej historii. Wybór był dowolny, ale należało szukać w książkach napisanych po hiszpańsku. Efekty były zdumiewające. W grupie były nawet osoby z I roku, które, aby móc opowiedzieć swoją historię, musiały nauczyć się jej na pamięć. *W pamięci pozostała mi dziewczyna z I roku, która przygotowała dwie historie z powieści Octavio Paz, każda z nich trwała około 10 minut. Obie mówiła z pamięci. Nie bez znaczenia był też fakt, że miała zdolności aktorskie.*

Klasyyczny *cuentador* gra słowem i oczami. Ważna jest również swoboda ruchów ciała, kontakt z publicznością. Opowiadanie jest formą marketingu. Dlatego już od pierwszego słowa

FOT. ARCHIWUM ERY RUFO



trzeba słuchaczy zainteresować, przyciągnąć, a następnie sprzedać mu swoją historię.

Jest to również znakomita forma promowania literatury i czytelnictwa. Eksperyment został przeprowadzony na antenie Radia Afera. Krótko po sukcesie pierwszej edycji festiwalu opowieści, Eva Rufo zaproponowała słuchaczom opowiadania na antenie. Formuła się sprawdziła, a po ciekawszych opowieściach rozdzwaniały się telefony z pytaniem o autora i tytuł.

Wróćmy jednak do festiwalu. Pierwsza edycja odbyła się w nieistniejącym już klubie „Żak”, potem opowiadacze przenieśli się na ul. Garbary, następnie do „Meskaliny”. W 2006 roku po raz pierwszy udział w konkursie wzięli studenci etnolingwistyki. Zgłosiło się ich tyle, że opowieści trwały prawie dwie godziny. Tak narodziła się „Una semana de cuento”, czyli tydzień opowiadania opowieści. Do konkursu na opowiadanie historii szybko dołączył kolejny „Escribecuentos”. Aby wziąć w nim udział, należy napisać na zadany temat króciutkie opowiadanie, nie przekraczające 200 słów. Dla jury ważna jest nie tylko pomysłowość autora, ale również poprawność językowa i gramatyczna. Tegoroczna edycja poświęcona jest Gabrielowi Garcíi Márquezowi. Jak zapowiada Eva Rufo, zwycięskie prace zostaną przedrukowane w czasopiśmie hiszpańskim, będą też nagrody książkowe i wino... Do udziału w konkursie opowiadaczy zgłosiło się w tym roku 6 osób. Są to studenci z Instytutu Językoznawstwa i obcokrajowcy przebywający w Poznaniu na Erasmusie. Spotkanie odbędzie się 29 maja o godz. 19 w MDK, klubokawiarni „Dragon” przy ul. Zamkowej 3.

Korzeni *cuentacuentos* należy szukać w pierwotnych formach teatralnych. Prawdopodobnie już w prehistorii ludzie gromadzili się przy ognisku, aby opowiadać sobie historie, czasem, jeśli pozwalały na to warunki, również malowali. Zapewne takim dzięki opowiadaczom przetrwały baśnie i legendy przekazywane w formie ustnej. Co roku w Guadalajara organizowany jest Maraton de los cuentos, w którym opowiadacze opowiadają swoje historie 24 h na dobę. (mz)

Pomoc młodym demokracjom

Z dr Pauliną Pospieszną oraz Aleksandrą Galus z Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, rozmawia Marcin Piechocki

Na czym polega projekt badawczy, który panie prowadzą?

Jego celem jest ocena skuteczności działań nakierowanych na wspieranie demokracji, które zostały podjęte przez młode, demokratyczne państwa Europy Środkowo-Wschodniej. Badanie zakłada ocenę programów skierowanych do młodzieży z Białorusi, Bośni i Hercegowiny, Gruzji, Mołdawii, Rosji i Ukrainy, opartych na dzieleniu się polskimi, czeskimi, słowackimi i węgierskimi doświadczeniami transformacji systemowej. Ewaluacja projektów nakierowanych na wspieranie demokracji będzie możliwa dzięki wykorzystaniu metody randomizacji. Do niedawna głównymi donatorami w zakresie wspierania demokracji były zachodnie, rozwinięte państwa demokratyczne, takie jak Stany Zjednoczone, bądź kraje Europy Zachodniej. Dotychczasowe badania naukowe koncentrowały się głównie na wspieraniu demokracji z Zachodu, dlatego też niewiele wiadomo o skuteczności działań podejmowanych przez młode państwa demokratyczne. Jeszcze niedawno były one beneficjentami tego typu wsparcia, dziś należą do grona aktywnych donatorów. Promowanie demokracji jest jednym z głównych celów pomocowych młodych demokracji, a szczególnie aktywne w tym zakresie są organizacje pozarządowe, które na ten cel uzyskują pomoc ze środków krajowych i zagranicznych. Organizacje te współpracują z partnerami w kraju beneficjenta w ramach różnych projektów. Pojawia się zatem pytanie, jaki wpływ wywierają te projekty na grupy docelowe oraz czy przyczyniają się do upowszechniania idei i postaw demokratycznych. By udzielić odpowiedzi na te pytania, przeprowadzona zostanie ocena działań organizacji pozarządowych z czterech młodych krajów-donatorów: Polski, Czech, Słowacji i Węgier. Oprócz metody randomizacji, dodatkowym narzędziem oceny będą obserwacje uczestniczące.

Wokół czego koncentrują się konferencje w ramach projektu, na przykład „ECPR Joint Sessions”, w których uczestniczycie?

W ramach prowadzonych badań bierzemy udział w międzynarodowych konferencjach naukowych, które wiążą się z tematyką kultury politycznej, partycypacji, edukacji i społeczeństwa obywatelskiego. Częściowe wyniki badań zostały zaprezentowane na jednym z największych wydarzeń naukowych w Europie – *European Consortium for Political Research (ECPR) Joint Sessions 2015*, która odbyła się na Uniwersytecie Warszawskim (29 marca-2 kwietnia). Uczestniczyliśmy w panelu prezentującym wnioski na temat współpracy Polski i państw Europy Wschodniej w zakresie edukacji obywatelskiej oraz dzielenia się doświadczeniami transformacji systemowej. ECPR Joint Sessions 2015 odbyło się w Polsce po raz pierwszy, gromadząc ponad 500 osób związanych z naukami politycznymi z różnych instytucji naukowych z całego świata. Ponadto wzięliśmy udział w dwóch międzynarodowych konferencjach, które organizowane były przez WNPiD. Wystąpienie podczas konferencji *Kultura polityczna: europejskie normy a polska rzeczywistość* dotyczyło teoretycznej części projektu naukowego, czyli roli aktywizmu młodych ludzi w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego oraz demokracji. Natomiast w lutym w Słubicach odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa *Europa XXI wieku. Bezpieczeństwo Europy, Unii Europejskiej i Polski w obliczu obecnych i przyszłych zagrożeń. Diagnozy i scenariusze na przyszłość*, w trakcie której przybliżyliśmy kwestię aktywizowania młodzieży pod kątem zaangażowania państw Grupy Wyszehradzkiej. Ważny jest także kontakt z organizacjami pozarządowymi, które organizują międzynarodowe projekty

skierowane do młodzieży. Wzięliśmy udział w „*Personal Democracy Forum PL – CEE 2015 My Country. Open. Digital. Civic*”, które odbyło się w kwietniu w Warszawie. To jedno z największych i najbardziej prestiżowych wydarzeń w Europie Środkowo-Wschodniej poświęcone demokracji oraz zaangażowaniu obywatelskiemu. Nawiązałyśmy kontakty z przedstawicielami organizacji pozarządowych, przeprowadziłyśmy wywiady oraz wysłuchałyśmy wystąpień pięćdziesięciu osób z regionu Europy Środkowo-Wschodniej i Zachodnich Bałkanów.

Jakie są wstępne wyniki badań?

Wstępne wyniki badań pokazują, że państwa Grupy Wyszehradzkiej wykazują duże zaangażowanie we wspieraniu demokracji w państwach Europy Wschodniej (znaczna liczba projektów, zorientowanie na pomoc swoim bliskim sąsiadom). Z analizy jednego z programów adresowanych do młodych osób z Białorusi, Mołdawii, Rosji i Ukrainy wynika, że Polska, jako młody kraj demokratyczny, aktywnie dzieli się swoim doświadczeniem transformacji systemowej, a współpraca uwzględnia tło historyczne, polityczne, społeczne i kulturowe krajów, które są beneficjentami wsparcia. Poprzez lepsze zrozumienie obecnej sytuacji partnerskich organizacji pozarządowych, jako organizatorów i młodych ludzi jako uczestników, projekty te zwiększają swoją skuteczność. Polska, będąca jeszcze niedawno państwem, które było odbiorcą pomocy rozwojowej, w oparciu o własne doświadczenia ma szansę uniknąć błędów popełnianych przez zachodnich donatorów. Organizacje pozarządowe wydają się lepiej zdawać sobie sprawę z wyzwań, jakie niesie za sobą tego typu współpraca. Rezygnując z „narzucania demokracji” i eksportu gotowych rozwiązań (charakterystyczne dla zachodnich programów) na rzecz dzielenia się własnymi doświadczeniami i asystowania w implementacji projektów, pomoc rozwojowa zapewniana przez młode demokracje Europy Środkowo-Wschodniej jest lepiej dopasowana do potrzeb jej odbiorców. Wszystko to wpływa na skuteczność. Pod koniec maja dostępne będą także wyniki ankiet przeprowadzonych wśród uczestników programu, czyli grupy eksperymentalnej, wybranej na podstawie metody randomizacji. W oparciu o zebrane dane oraz obserwacje uczestniczące w Łodzi i Olsztynie możliwa będzie wstępna ewaluacja polskiego flagowego programu, którego celem jest wspieranie młodych ludzi z państw Europy Wschodniej. Szczegółowe informacje na temat projektu badawczego, publikacje, przydatny spis literatury oraz bieżące inicjatywy są dostępne pod adresem www.demoaid.amu.edu.pl. Wszystkie osoby zainteresowane tematyką demokracji, promowania demokracji, Partnerstwa Wschodniego oraz współpracy transgranicznej serdecznie zachęcamy do jej odwiedzenia. Projekt badawczy finansowany jest przez Narodowe Centrum Nauki.



FOT. ARCHIWUM

Aula koncertowa

► Pierwszy kwietniowy wieczór filharmoników (10. IV), zbiegł się z piątą rocznicą katastrofy smoleńskiej. Pamięci jej ofiar zatem dedykowano – otwierający program – utwór Benjamin Brittena (1913-1976) „*Lachrymae*”, rodzaj muzycznej refleksji na altówkę i orkiestrę smyczkową. Po kilkunastu minutach zadumy, uwaga słuchaczy skupiła się już wyłącznie na kolejnym w ostatnim czasie gościu Filharmonii, prezentującym muzyczną wielostronność. Juliana Rachlina, 41-letniego Rosjaninina, dzisiaj obywatela świata, występującego na najsłynniejszych estradach, znaleźliśmy dotąd jako znakomitego altowiolistę. Tym razem przedstawił się nie tylko w tej roli, lecz także jako fenomenalny skrzypek, a równocześnie dyrygent, perfekcyjnie ogarniający całość wykonawczą, wrażliwy na piękno i szlachetność dźwięku orkiestry. Popularne i dobrze znane melomanom dzieła słynnego romantyka Felixa Mendelssohna-Bartholdy: Koncert skrzypcowy, a zwłaszcza Symfonia „*Włoska*” – przepięknie zabrzmiały z udziałem tego solisty i pod jego dyрекcją. Po zasłużonej owacji, to nadzwyczajne spotkanie muzyczne, J. Rachlin postanowił spiąć kłamrą XX-wiecznej twórczości i nieoczekiwanym bismem – Jeana Sibeliusa i jego nastrojowym *Valse triste*.

► Tydzień później (17. IV) mieliśmy okazję dłużej i głębiej zanurzyć się w pięknie muzyki Sibeliusa, gdy filharmonicy pod batutą swego szefa Marka Pijarowskiego, przypomnieli I Symfonię tego największego kompozytora fińskiego wszechczasów. Ale w pierwszej części wieczoru fascynował 39-letni pianista Saleem Abboud Ashkar. 17 lat miał ten – urodzony w Nazarecie – artysta, gdy Zubin Mehta odkrył jego talent i zachęcił do wykonania Koncertu b-moll Piotra Czajkowskiego z Izraelską Orkiestrą Filharmoniczną. Teraz znają go melomani wielu krajów – z bezpośrednich spotkań i nagrań oraz szerokiego repertuaru. W Poznaniu przedstawił swoją aktualną wizję tego bodaj najpopularniejszego wśród popularnych koncertu fortepianowego, a potem rozentuzjasmowanych słuchaczy uspokoił przepięknym, solowym *Marzeniem* Roberta Schumanna.

► Program 445. Koncertu Poznańskiego (25. IV) w całości wypełniła muzyka francuska i Francuzi. Za ledwie 30-letni Alexandre Bloch zafascynował naszych filharmoników kompetencjami artystycznymi i pasją. Poddając się emocjom młodego dyrygenta – z ogromnym zaangażowaniem i z doskonałym efektem – zagrali nie łatwy zestaw głównie XX-wiecznych utworów: Suitę orkiestrową „*Byk na dachu*” Dariusza Milhauda, Koncert na dwa fortepiany Francisa Poulenca, Preludium do *Popołudnia fauna* Claude Debussy’ego, a nade wszystko słynny Poemat symfoniczny *La valse* Maurice Ravela. Również soliści – Duo Benzakoun, czyli dwoje pianistów – Laurence i Daniel Benzakoun, którzy od ponad 20 lat wzbudzają podziw na estradach świata – porwali doświadczoną publiczność także półwiecznego cyklu spotkań z Polihymnią. Za owację podziękowali jeszcze jednym utworem Poulenca na dwa fortepiany – Walcem Mussety. Bismem orkiestry zakończył się też cały wieczór. Tym razem Al. Bloch sięgnął do nieco starszej twórczości francuskiej i pożegnał się z poznańskimi melomanami *Tańcem marionetek* Charlesa Gounoda. Program komentował Krzysztof Szaniecki.

► Aż trzema strumieniami od dawna upowszechnia się muzykę w auli UAM. Obok Koncertów Poznańskich i „Pro Sinfoniki”, także Speaking Concerts stały się instytucją nie do przecenienia. Ich twórca i moderator Marcin Sompoliński (27. IV) podjął próbę odpowiedzi na prowokacyjne pytanie: „*Po diabła orkiestrze dyrygent?*” Ze swoim zespołem instrumentalnym „Collegium F”, najpierw w kameralnym, smyczkowym składzie, potem stopniowo powiększonym, aż do wielkiej orkiestry symfonicznej, kunsztownie i – jak zwykle z humorem – poprowadził tłum słuchaczy, głównie młodych, przez historię prezentowania muzyki. Bez i z kapelmistrzem, zrazu o podłogę wystukującym rytm ozdobną laską, a później z batutą w rękę, albo i z niej rezygnującym. Migawki filmowe i nagrania wypowiedzi znanych muzyków światowych orkiestr, ubarwiały i wprowadzały za kulisy pracy odtwórców muzyki. Z pianistą Jackiem Kortusem (już na estradzie), dyr Sompoliński wtajemniczył audytorium w sposoby przygotowania popisu solisty z orkiestrą i z dyrygentem – na przykładzie III części Koncertu e-moll Fryderyka Chopina. Tę kolejną 2-godzinną lekcję słuchania muzyki, ilustrowały także fragmenty dzieł Georga Fr. Haendla, Ludwiga van Beethovena, Sergiusza Prokofiewa i Mieczysława Karłowicza. Spory wkład w powodzenie serii Speaking Concerts, wnoszą również technicy wielu specjalności. (rp)



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI



Tradycyjny koncert majowy organizowany jest w ramach obchodów Dekady Jubileuszowej UAM, a w tym roku 90-lecia Ogrodu Botanicznego UAM. Koncertowi towarzyszyła wystawa tulipanów

Drugie przykazanie i Księgi Ezdrasza i Nehemiasza

Drugie przykazanie: „Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremnie” było przedmiotem rozważań abp. metropolity poznańskiego Stanisława Gądeckiego podczas porannej Mszy św. w katedrze w ramach nowego cyklu Verba Sacra poświęconego Dekalogowi (10.05.).

Tego samego dnia po południu miłośnicy cyklu „Modlitwy katedr polskich” mieli okazję posłuchać kolejnych fragmentów Biblii. Danuta Stenka przeczytała porywająco fragmenty ksiąg historycznych Starego Testamentu – Ezdrasza i Nehemiasza. Ciekawy komentarz teologiczny wygłosił biblista ks. prof. Janusz Nawrot (WT UAM). Dopelnieniem lektury biblijnej były muzyczne przerywniki w wykonaniu Leopolda Twardowskiego (śpiew, gitara) z zespołem: Anastazja Twardowska (skrzypce), Bartosz Kucz (gitara basowa) i Mirosław Kamiński (perkusja).

Jak zauważył ks. prof. J. Nawrot, powstałe pod koniec IV lub w III w. przed Chr. Księgi Ezdrasza i Nehemiasza noszą imiona nie ich autorów (jak często bywa w przypadku innych ksiąg), lecz ważnych bohaterów historii narodu wybranego po wygnaniu. Ich tematem jest trudny proces przywracania do religijnego życia wspólnoty żydowskiej w Jerozolimie i w Judei po przybyciu repatriantów z niewoli babilońskiej w okresie, gdy nad prowincją judejską panowali królowie perscy (Cyrus, Dariusz I, Kserkses i Artakserkses). Głównym

zadaniem izraelskich przywódców duchowych w tym okresie była odnowa kultu Bożego i ustalenie podstaw prawnych religijnego życia repatriantów, a w wymiarze materialnym – renowacja częściowo zburzonej i spalonej świątyni jerozolimskiej oraz odbudowa murów świętego miasta. Dla zachowania świadomości narodowej i odzyskania czystości wiary Żydów mieszkających pośród pogan z imperium asyryjskiego, a potem babilońskiego konieczne były rozwiązania radykalne, jak np. zerwanie z powszechną praktyką małżeństw mieszanych żydowsko-pogańskich, a zatem oddalenie przez Izraelitów pogańskich żon i dzieci z nich zrodzonych, bowiem prawo Mojżeszowe zakazywało ożenku z poganami, a Izraelici zrodzeni ze związków mieszanych, nieczyści w sensie prawnym, utraciliby tytuł i przywilej składania ofiar Bogu Izraela. Również w odbudowie świątyni i murów mogli brać udział tylko Żydzi wierni Prawu. Ciekawy wątek stanowi także opowieść o walce z niesprawiedliwością i podziałami społecznymi w obrębie samego narodu wybranego, a z drugiej strony passus ukazujący tęsknotę

ludu Bożego za prawem Mojżeszowym, której wyrazem było żądanie publicznej lektury świętych Ksiąg. (Jak wyjawiał reżyser cyklu Verba Sacra Przemysław Basiński, ten właśnie passus był dla niego także zachętą do realizacji projektu). Księgę kończy modlitwa uwielbienia Boga, prześlągnięcia za popełnione winy i wykroczenia (zwłaszcza za złą wolę i brak wdzięczności za dary Boże), którą w imieniu całego ludu zanoszą gubernator Judejczyków Nehemiasz. Jak podkreślił ks. prof. J. Nawrot, obie księgi pokazują, że prawa ludzkie zawsze powinny być podporządkowane prawu Bożemu, w przeciwnym wypadku człowiek traci tożsamość religijną i wikła się moralnie.

Kolejna prezentacja z cyklu „Modlitwy katedr polskich” (Księga Kapłańska w interpretacji aktora Andrzeja Mularczyka) odbędzie się w katedrze 14 czerwca, zaś homilii na temat III przykazania Dekalogu: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił”, tym razem autorstwa metropolity łódzkiego abp. Marka Jędraszewskiego, można będzie wysłuchać 21 czerwca podczas Mszy św. o godz. 10.00.

Danuta Chodera-Lewandowicz

XII MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL CHÓRÓW UNIwersYTECKICH
THE 12TH INTERNATIONAL FESTIVAL OF THE UNIVERSITY CHOIRS
UNIVERSITAS CANTAT 2015
czerwiec, www.cantat.amu.edu.pl



XII edycja Universitas Cantat – Międzynarodowego Festiwalu Chórów Uniwersyteckich organizowanego przez UAM siłami Chóru Kameralnego UAM zapowiada się niezwykle ciekawie. Wstępem do głównych wydarzeń będą recitale znakomitych chórów uczelni poznańskich w różnych miejscach koncertowych miasta już od 31.05 (szczegóły na cantat.amu.edu.pl), natomiast w dniach 24-27 czerwca o godz. 19.00 w Auli UAM prezentować się będą zespoły studentów i akademików z uczelni w RPA, Puerto Rico, Ekwadoru, Serbii, Ukrainy, Filipin i Polski.

W ostatni wieczór wydarzenia, w sobotę 27.06 podczas koncertu finałowego odbędzie się prawykonywanie utworu Zuzanny Koziej, pod tytułem Arion. Dzieło zostało wyłonione w drodze konkursu na utwór finałowy UC dla młodych kompozytorów polskich. Wraz z uczestnikami Festiwalu wykona je Orkiestra Kameralna Polskiego Radia Amadeus pod dyktando A. Duczmal. Wstęp na wszystkie koncerty jest wolny, a na koncert finałowy obowiązują bezpłatne wejściówki. Zapraszamy społeczność uniwersytecką do udziału w koncertach!

Wybieram Bibliotekę Uniwersytecką...



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI



„Cieszę się, że mimo pięknej majowej pogody, mimo że pachną bzy i śpiewają słowiki, wybrali państwo tego popołudnia spotkanie w Bibliotece Uniwersyteckiej” – powiedział, nawiązując do tegorocznego hasła Tygodnia Bibliotek: „Wybieram bibliotekę”, dyrektor tejże biblioteki dr Artur Jazdon, witając licznie zebranych uczestników wernisażu wystawy „Pozostań w mej pamięci. Sztambuchy – trwańniki – pamiętniki z kolekcji Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu” (więcej o tej wystawie w czerwcowym numerze „Życia Uniwersyteckiego”).

Jak zauważył dyrektor dr A. Jazdon, w odpowiedzi na zmieniające się potrzeby czytelników Biblioteka przystosowuje swoje wnętrza, godziny otwarcia, ofertę itp., czego odzwierciedleniem jest m.in. bogaty program Tygodnia Bibliotek w Bibliotece Uniwersyteckiej. Wystawa (dostępna dla zwiedzających do 25 czerwca br.), której dopełnieniem był wykład jej autorki dr Alicji Szulc pt. *Sztambuchowe karty od-*

kryte?, to tylko jeden z wielu punktów tegorocznego Tygodnia. Osoby zainteresowane odwiedzeniem Biblioteki mogły ponadto wysłuchać koncertu poetki i malarki Jolanty Ciecharowskiej, wybrać się na spotkanie z podróżnikiem Rafałem Michałowskim (z Pracowni Zbiorów Kartograficznych) pt.: *Blisko, bliżej Afryki: ruszamy na Safari i zdobywamy Kilimandżaro* czy przejrzeć kilka tysięcy komiksów oraz zapoznać się ofertą największych sklepów sprzedających komiksy. Tradycyjnie można też było zaopatrzyć się w ciekawe książki po złotówce za sztukę w ramach akcji *Dajmy książkom drugie życie* (jak zwykle przyszły tłumy przede wszystkim studentów). W programie pojawił się także spektakl *TAZM. Milczenie światła* w reżyserii prof. UAM Grzegorza Ziółkowskiego. Miłośnicy ekslibrisów mogli wysłuchać wykładu dra hab. sztuki Krzysztofa M. Bąka pt. *Po co komu ekslibris?* oraz obejrzeć wystawę księgoznanu, zaś fani Jana Sztudyngera wzięli udział w wieczorze poświęconym jego życiu i twórczości

w 92. rocznicę debiutu literackiego, prowadzonym przez dr Blankę Mrowicką. Wielbiciele pisarki i satyryka, autorki tekstów piosenek, scenarzystki, felietonistki, dziennikarki i komentatorki życia publicznego Marii Czubaszek (na zdjęciu) mogli porozmawiać z nią na temat *słowa – książki – bloga*, a dla sympatyków sztuki plastycznych przygotowano wystawę rzeźb pt. *Zapis myśli, zapis dotyku* Grupy Twórczej Terakota z Pracowni Ceramiki i Rzeźby CK Zamek. W programie Tygodnia Bibliotek nie mogło też zabraknąć oferty dla najmłodszych czytelników – dla dzieci od 4 do 12 lat przygotowano *Dzień Bajki i Baśni* w Bibliotece Uniwersyteckiej.

Spore zainteresowanie imprezami potwierdziło przekonanie dyrektora BUAM dra A. Jazdona, iż mimo zmieniających się nośników i sposobów dostępu do tekstu biblioteka pozostanie miejscem spotkań z książką i literaturą, a także z pisarzami i ze sztuką.

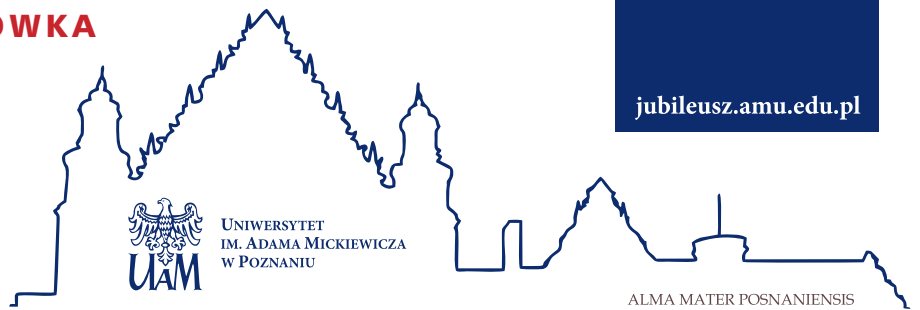
Danuta Chodera-Lewandowicz



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

Flesz

**Promocja filmu USF
pt. Z cyklu „Wybitne
Postacie Uniwersytetu”
– Prof. Stefan Jurga**



UNIWERSYTET
IM. ADAMA MICKIEWICZA
W POZNANIU

ALMA MATER POSNANIENSIS

Wielka Majówka UAM 1 – 23 maja 2015

INAUGURATIO PRIMA
ANNO MCMXIX

2009-2019
Dekada
Jubileuszowa

FOT. KUBA WRAUZ



Wielką Majówkę
jak co roku rozpoczął
Ogród Botaniczny



FOT. USF UAM



FOT. MACIEJ WĘCZYŃSKI



FOT. KAROL SKIBA

T. Love zagrał po roku

Już nie na Morasku, a w centrum miasta, na stadionie AZS przy ul. Pułaskiego. Już nie Wielkie Grillowanie, a Wielka Majówka Studencka. Tak w tym roku studenci UAM poprzedzili Juwenalia.

Gwiazdą dwudniowej imprezy był zespół T. Love.

Po zeszłorocznej tragicznej śmierci na torach kolejowych jednego z uczestników Wielkiego Grillowania i ogólnym bałaganie, jaki towarzyszył zeszłorocznej imprezie na Kampusie Morasko, Parlament Samorządu Studentów UAM musiał zmienić jej formułę. To było jedyne wyjście – na kolejną edycję Wielkiego Grillowania nie zgodził się bowiem rektor naszego uniwersytetu.

Zdecydowano się na przeniesienie imprezy w miejsce doskonale znane studentom – na stadionie AZS w poprzednich latach kilkakrotnie organizowane były Juwenalia. Same Juwenalia po raz kolejny w tym

roku odbędą się przy Inea Stadionie przy ul. Bułgarskiej (od 28 do 31 maja).

Studenci bawili się przy ul. Pułaskiego 6 i 7 maja. Czekał tam na nich wielki grill, na którym mogli usmażyć sobie własne kiełbaski – wnoszenie własnego grilla tym razem było zabronione. Były też sportowe atrakcje – m.in. ścianka wspinaczkowa czy zabawa w Twistera. Gwoździem programu były jednak koncerty. Pierwszego dnia zagraли dla nich: Kovu, Prentki, Artyści Nieznani, MYTK3E, TNT, Ando, Małpa, Gruby Mielzky, Kuban i Kuba Knap. Drugi dzień to przede wszystkim występ zespołu T. Love. Grupa, której liderem jest Mu-

niek Staszczuk, miała zagrać w zeszłym roku na Morasku. Wówczas jednak drugi dzień koncertów odwołano. Tym razem nic już nie stało na przeszkodzie, by usłyszeć ze sceny kultowe piosenki jak „King”, „Ajrisz” czy „Warszawa”. Wcześniej na scenie zagrały także Sielska, Przed Wschodem Słońca i Hatbreakers.

Impreza dla wszystkich studentów była darmowa. Za bilety musieli zapłacić licealiści (10 zł) oraz dorośli (25 zł). Miły ukłon zrobiono w stronę mieszkańców najbliższych domów – rekompensatą za zakłócanie ciszy nocnej był dla nich darmowy wstęp na koncerty.

Filip Czekala

FOT. KUBA KRALUZ



FOT. KUBA KRALUZ



FOT. MAGIEI WIECZYŃSKIEJ



Na festynie z rodziną



FOT. EK MACIEI MĘCZYŃSKI



FOT. KUBA KRAUZ



FOT. KAROL SKIBA

Piąty raz na Morasku spotkali się pracownicy UAM i ich rodziny, bo tradycyjnie w maju odbywa się tam festyn rodzinny.

Organizatorzy: Dział Socjalny, Wydział Studiów Edukacyjnych wraz ze studentami i studenckimi kołami naukowymi, Studium Wychowania Fizycznego i Sportu, Dział Promocji i Marketingu, Dział Zaopatrzenia jak zwykle przygotowali wiele atrakcji. Wyzaczyli dla maluchów sfery zabaw. Były więc zabawy rodzinne, zabawy z balonami, zamki do skakania, balonowe ZOO i kwiaciarnia, piknik Angry birds. Niespodzianki czekały też w na-

miotach. Wymyślili je i zajęcia prowadzili członkowie kół naukowych z Wydziału Studiów Edukacyjnych UAM. Było więc malowanie, gry różnaitości, magiczne balony i mydlane bańki, próby teatralne. Nie zabrakło zajęć sportowych, konkursów i gier zręcznościowych przygotowanych przez Studium Wychowania Fizycznego i Sportu. Był „Park z wyobraźnią w namiocie Fundacji UAM”. Cały czas trwały występy estradowe, a siły uczestników wzmacniały lody, słodycze, kiełbasa z grilla oraz grochówka. Pogoda dopisała, co niezmiernie radowało i organizatorów i uczestników – biesiadników.

FOT. MACIEI MĘCZYŃSKI



FESTIWAL NAUKI I SZTUKI po kalisku



FOT. ARCHIWUM WPA W KALISZU

W dniu 15 kwietnia 2015 roku Wydział Pedagogiczno-Artystyczny UAM w Kaliszu wypełnił się kolorami, muzyką i radosnym gwarem. Wydział odwiedziło wiele osób, zarówno dorośli, jak i dzieci, które postanowiły przenieść się do krainy nauki i sztuki. Przybyli przedstawiciele instytucji samorządowych, kultury i mediów, którzy byli pod wrażeniem różnorodnej oferty oraz przedsięwzięć, które w atrakcyjny sposób

popularyzują naukę i sztukę. Festiwal otworzył dziekan WPA prof. Mirosław J. Śmiałek oraz prezydent Miasta Kalisza Grzegorz Sapiński. W pamięci gości i uczestników na długo pozostaną niezwykle ciekawe warsztaty artystyczne, multimedialne i eksperymentalne; barwny i nowatorski pokaz mody oraz urzekający koncert muzyczny z udziałem wykładowców i studentów. Festiwal Nauki i Sztuki, który odbywa się na Wydziale Pedagogiczno-Artystycznym

UAM w Kaliszu stwarza możliwość uczestniczenia w magicznym procesie tworzenia. W przystępny sposób pokazano, iż poprzez sztukę można nie tylko kreatywnie spędzać czas, rozwijać swoje pasje i zainteresowania, poznawać nowe kultury, ale także odkrywać środki oraz wyrazy własnej ekspresji. Zamysł tego wydarzenia polega na zastosowaniu nieszablonowych form przekazywania wiedzy oraz uczenia poprzez sztukę i zabawę. **Samanta Kowalska**

ZaDyszka dla dawców szpiku

W upale, po nietatwej trasie, z większą lub mniejszą zadyszką, wyznaczony dystans (10 km lub 5 km) pokonało ponad 600 biegaczy, uczestników II uniwersyteckiej ZaDyszki. Jest to bieg charytatywny organizowany przez amatorską drużynę biegową „UAM Drużyna Orzelka”, Centrum Zdrowia, Sportu i Edukacji „Nasz Uniwersytet” oraz Parlament Samorządu Studentów UAM.

Uniwersytecka ZaDyszka to bieg wspierający Fundację im. Anny Wierskiej „Dar Szpiku”. Organizowany jest na Morasku i skierowany jest zarówno do studentów, pracowników i absolwentów naszego uniwersytetu, jak i dla chętnych mieszkańców miasta Poznania i okolic. Celem biegu oprócz wsparcia Fundacji „Dar Szpiku” jest promocja Kampusu Morasko i północnej części Poznania jako dogodnego miejsca do uprawiania sportu, a także promowanie aktywności fizycznej wśród studentów i mieszkańców miasta Poznania.

Idąc za głosem uczestników, organizatorzy zdecydowali się nieco rozwinąć bieg i wprowadzić kilka elementów charakterystycznych dla profesjonalnych imprez biegowych. Dlatego



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

wprowadzono elektroniczny system pomiaru czasu, opierający się na chipach zwrotnych. Podczas drugiej edycji obowiązywała również opłata startowa w wysokości 35 zł, która pozwoliła zagwarantować każdemu uczestnikowi pakiet startowy, koszulkę, opłacić elektroniczny system pomiaru czasu i medal okolicznościowy dla każdego uczestnika, który ukończy bieg na swoim dystansie. Część opłaty startowej zostanie również przekaza-

na na rzecz Fundacji „Dar Szpiku”. Oprócz tego, podobnie jak w roku ubiegłym, przeprowadzono zbiórkę datków. Trasa II edycji wiodła przez Kampus Morasko, północną część Umultowa, wokół jeziora Umultowskiego oraz pobliskiego lasu. Zabezpieczona była przez policjantów komendy Poznań-Północ i miała zapewnioną opiekę medyczną. Partnerem biegu, oprócz Drużyny Szpiku, jest znana w całej Polsce drużyna biegowa „Night Runners”. **(na)**



Dzień Sportu UAM

